



SP Piotrkowice



foto. J. Banasik

Nowy
KURIER
CHMIELNICKI
MIESIĘCZNIK SPOŁECZNO-KULTURALNY
STYCZEŃ - LUTY 2010 (ROK XI) 1 - 2 (119 - 120) Cena 2 zł
ISSN 1640-7830



ks. Franciszek Siarek
CHMIELNICZANIN
ROKU 2009



zdjęcia W. Kwiatkowski



foto. W. Kwiatkowski

Orkiestra zagrała w gminie Chmielnik



SP Lubania



SP Suliszów



18 FINAL



SP Zrecze Duże



CHMIELNICZANIE ROKU 2009



Krystyna Osman



Barbara Borek



zdjęcia W. Kwiatkowski



zdjęcia J. Banaś

Mieczysław Kasprzycki



foto. W. Kwiatkowski

Renata Nowak



Marzena i Sławomir Łopotowie



Maria i Władysław Wójcikowie

zdjęcia J. Banasik



Wróżka z przedszkola



zdjęcia J. Banasik



foto. W. Kwiatkowski



Karnawałowe przedstawienie - SP Chmielnik

foto. W. Kwiatkowski



VIII Powiatowy Bal Zuchowy - Piotrkowice



Zabawa choinkowa w chmielnickim przedszkolu



Władysława i Józef Pasternakowie – Lipy



Stefania i Marian Pietrzykowie – Śladków Mały



Dominika i Bolesław Bieniasowie – Chmielnik



Stanisława i Zdzisław Bracichowiczowie – Chmielnik



Elżbieta i Czesław Brelowie – Zrecze Małe



Józefa i Stanisław Głuszkowie – Śladków Duży



Aniela i Marian Gromcowie – Chmielnik



Zofia Jaworska z dziećmi – Piotrkowice



Daniela i Jan Karczewscy – Kotlice



Stanisława i Antoni Klyszevscy – Chmielnik

Krystyna i Władysław Kwiatkowsky – Celiny

Izabela i Józef Mazurowie – Sędziejowice

Janina i Stanisław Tabakowie – Piotrkowice

Leokadia i Kazimierz Tarnaccy – Sędziejowice

Sabina i Mieczysław Wilkowie – Sędziejowice



Genowefa i Mieczysław Musiałowie – Ślasków Duży

Janina i Marian Podsiedlikowie – Holendry

Alfreda i Stanisław Rządowski – Ślasków Duży

Irena i Ryszard Zapalowie – Piotrkowice

Kazimiera i Czesław Zieliński – Chmielnik

Alina Deszczykiewicz – Chmielnik



Matylda i Stanisław Sobalowie – Chmielnik

Henryka i Kajetan Stachowiczowie – Chmielnik

Maria i Marian Szanelowie – Chmielnik

Sabina Królikowska z wnuczką – Holendry

Krystyna Kuranda – Minostowice

Kazimiera i Tadeusz Piowarczykowie – Kotlice

zdjęcia J. Banasik

To już 10 lat

Jubileusz „Nowego Kuriera Chmielnickiego”

Dokładnie 10 lat temu mieszkańcy miasta i gminy Chmielnik otrzymali do rąk pierwszy numer nowego miesięcznika samorządowego (właściwie społeczno – kulturalnego), któremu postanowiono nadać tytuł – Nowy Kurier Chmielnicki. Tak, tak. To już 10 lat, odkąd na kolejnej, VI edycji „CHMIELNICZANINA ROKU 1999”, po raz pierwszy oficjalnie burmistrz Jarosław Zatorski poinformował obecnych na sali w ChCK, iż właśnie „wystartował” nowy miesięcznik.



Nie był to łatwy start. Przyznam się, że kiedy w styczniu 2000 roku burmistrz zaproponował mi zorganizowanie i prowadzenie nowej gminnej gazety, dość długo nad tym się zastanawiałem. Nie obawiałem się o stronę organizacyjną i warsztat dziennikarski, bo przecież już wtedy miałem za sobą 5 lat prowadzenia innego pisma lokalnego – „Z życia gminy” w sławnym Pacanowie. Atmosfera wówczas w gminie Chmielnik panująca, zmiany w kierownictwie ChCK, kiedy to naszym konkurentem na rynku lokalnych mediów był podziemny „biuletyn” – to wszystko nakazywało ostrożność. Ale jak to mówią – do odważnych świat należy. A potem już z miesiąca na miesiąc nabieraliśmy tempa. Nazwa *Nowy Kurier Chmielnicki* nawiązywała do poprzedniej gazety – *Kuriera Chmielnickiego*, która również na swoich łamach (przez pięć lat gościnnie na szpaltach „Gazety Buskiej”) utrwaliła wiele faktów z życia naszego społeczeństwa. Wkrótce okazało się, że po wydaniu pierwszego numeru NKCh do prokuratury wpłynęło doniesienie, iż ChCK wydaje nielegalną gazetę. Sprawa się wyjaśniła, donoszący „mściciel” został przy następnej okazji ukarany przez Sąd Rejonowy w Kielcach. Ale niesmak pozostał. Czas jednak leczy rany...

Od początku wydawcą gazety jest Chmielnickie Centrum Kultury, któremu do niedawna dyrektorował Krzysztof Tworogowski, a od dwóch lat kieruje nim Włodzimierz Marchewka. O samego zarania gazety aktywnie tworzą ją – Waldemar Kwiatkowski, Adam Grudzień, Jan Rękas i Małgorzata Gładyszewska. Cztery lata temu dołączył do nas zafascynowany Ziemią Chmielnicką znakomity fotografik a nasz serdeczny przyjaciel, Andrzej Pęczalski oraz namiętny poszukiwacz minionego czasu, archiwista Piotr Krawczyk.

Trudno sobie obecnie wyobrazić każde kolejne wydanie miesięcznika bez barwnych opisów miejscowości pióra kolegi Wal-

demara, w jego cyklu „Alfabet gminy”, bez kolejnych sprawozdań z coraz liczniejszych imprez kulturalnych w naszej gminie! To prawie gotowy materiał na kolejną książkę o naszej Małej Ojczyźnie Chmielnik. Niezwykle barwne opisy autorstwa Jana Rękasa opisujące życie ludzi związanych z naszą gminą, pozwalają nam uzmysłowić sobie, jak wielki jest potencjał tych, których korzenie tkwią głęboko w Ziemi Chmielnickiej. Bez sportowych relacji Adama Grudnia nie sposób byłoby utrwalić wszystkich sukcesów i wydarzeń sportowych. Dziękuję im z całego serca, jak również wszystkim, którzy oferowali nam swoją pomoc i współpracę, nie szczędząc życzliwego słowa. Dziękuję przede wszystkim nauczycielom naszych placówek oświatowych, pracownikom UMiG w Chmielniku i ChCK. Te 10 lat, to 120 miesięcy i 120 kolejnych numerów miesięcznika, który był, jest i będzie pisaną na bieżąco wspaniałą kroniką z życia naszej gminnej społeczności. Stopniowo poprawiała się szata graficzna, której dziś pozazdrościć nam może praktycznie każda gazeta lokalna i samorządowa. Na jego łamach odkryliśmy wiele z przeszłości naszej pięknej Chmielnickiej Ziemi, zdążyliśmy zapisać wspomnienia ludzi, którzy już odeszli od nas na zawsze. Utrwaliliśmy i nadal utrwalamy wiele wspaniałych imprez, jak „Chmielniczanie”, dożynki, Dni Kultury Żydowskiej, Święto Niezapominajki, święta państwowe i uroczystości szkolne, pielgrzymki po Polsce, Italii i Ziemi Świętej, wyjazdy do zaprzyjaźnionych miast partnerskich. Prezentowaliśmy niezwykle postacie z naszej społeczności, nawet te już mieszkające na stałe poza naszą gminą i granicami kraju. Staraliśmy się zawsze promować naszą najzdolniejszą młodzież, której jak dotąd nam nie brakuje. Publikowaliśmy wszelkie osiągnięcia naszych placówek oświatowych. Byliśmy świadkami narodzin wielu współczesnych tradycji, zachowaliśmy od zapomnienia wielu faktów, twarzy i ludzkich wspomnień.

Współpracowaliśmy przy wydawaniu albumów promujących piękno naszej Małej Ojczyzny. Wydaliśmy kilka numerów specjalnych, z których najbardziej okazałym jest wydanie okolicznościowe z okazji nawiedzenia naszej gminy przez kopię cudownego obrazu Matki Boskiej Częstochowskiej w 2008 roku.

Pragnę w imieniu Zespołu Redakcyjnego podziękować wszystkim naszym Czytelnikom – sympatykom za wszystkie ciepłe słowa otuchy i przychylne opinie, jakie do tej pory usłyszeliśmy. Do tych, którzy nie szczędzili nam słów krytyki – nie mamy żalu. Mieli do tego prawo.

W ciągu tych 10 lat nasz miesięcznik wrósł już ma stałe w krajobraz miasta i gminy Chmielnik, stał się jej wizytówką i ambasadorem na zewnątrz. Jestem dumny, że przez ten okres czasu mogłem pracować tutaj, poznać tutaj wielu wspaniałych ludzi. Oby dane mi było poznać ich jak najwięcej i jak najdłużej przebywać na wspaniałej Ziemi Chmielnickiej, z którą się żyłem w sposób szczególny i z którą od lat się utożsamiam.

Redaktor naczelny
Nowego Kuriera Chmielnickiego
Jarosław Banasik

Chmielniczanie Roku 2009

Ksiądz kanonik Franciszek Siarek, proboszcz parafii p.w. Niepokalanego Poczęcia Najświętszej Marii Panny, dziekan Dekanatu Chmielnik, otrzymał w dniu 31 stycznia 2010 r. z rąk burmistrza Jarosława Zatorskiego honorowy tytuł Chmielniczanie Roku 2009.

Prestizżowej nagrody jako pierwsi gratulowali dostojnemu laureatowi wojewoda świętokrzyski Bożentyna Palka – Koruba, poseł do Parlamentu Europejskiego dr Czesław Siekierski, konsultor Kongregacji ds. Kanonizacyjnych o. dr Szczepan Praśkiewicz oraz wicemarszałek województwa świętokrzyskiego Zdzisław Wrzałka.

„Dzisiejszy wieczór jest chwilą wielkiej życzliwości dla mieszkańców naszej gminy, ludzi, którzy okazali się w minionym roku osobami wyjątkowymi – mówił na wstępie, gospodarz wieczoru, Jarosław Zatorski. – Każda z osób, które za chwilę Państwu przedstawię, stała się postacią dostrzegalną w lokalnym środowisku. Jedni zabłysnęli na arenie społecznej, drudzy na kulturalnej a jeszcze inni zostali dostrzeżeni jako wyróżniający się przedsię-

biorycy. Od 16 lat staram się znajdować wyjątkowych ludzi wśród mieszkańców gminy - Chmielnika i 25 wiosek. Mam wyjątkową satysfakcję, że komisja Rady Miejskiej, która opiniowała te kandydatury, jednogłośnie stwierdziła, że są one w pełni trafne i zasadne”.

Po słowach powitania, na scenę została zaproszona **Krystyna Osman**, która otrzymała wyróżnienie *w uznaniu społecznego zaangażowania w życie wsi Ce-*

liny. Kobieta niezwykle energiczna, pracowita a w minionych miesiącach bardzo zaangażowana w przedsięwzięcie, jakim było oddanie do użytku wyremontowanej i wyposażonej świetlicy wiejskiej. W opinii sąsiadów oraz radnego Mieczysława Rutkowskiego, pani Krystyna od wielu lat działa społecznie, a swoją pasją skłania do działania inne kobiety, czego przykładem są chociażby piękne, misternie utkane z kłosów zbóż dożynkowe wieńce oraz kaplica w budynku świetlicy. Długie jesienne i zimowe wieczory spędza na modlitwach miejscowego koła różańcowego. Współpracuje z Radą Sołecką i otacza troską najmłodszych mieszkańców wioski. Pogoda ducha i życzliwość okazywana innym sprawia, że jest lubiana we wsi i znajduje posłuch wśród społeczności Celin...

Kolejnymi wyróżnionymi byli **Marzena i Sławomir Łapotowie** z Minostowic, nagrodzeni *w uznaniu skutecznie prowadzonej działalności gospodarczej oraz wzorowej postawy społecznej*. Sympatyczni małżonkowie początkowo zajmowali się handlem samochodami, lecz zarzucili to zajęcie na rzecz produkcji parapetów okiennych, początkowo z polimerów a potem z granitu i marmuru. Z czasem rozszerzyli asortyment na blaty kuchenne, elementy łazienek, schody itp. Od początku przykładali wielką wagę do jakości swoich produktów, zyskując uznanie i zaufanie klientów. Budowa hal produkcyjnych i wiat magazynowych pochłonęła wszystkie oszczędności. Zaryzykowali, wzięli pożyczkę w BS Chmielnik i jak pokazał czas, inwestycja okazała się trafiona. Pierwszą ogromną partię parapetów wykonali dla inwestora ze Szwecji, który uznał ich za rzetelną i spełniającą wszelkie wymagania, firmę. Małżonkowie zgodnie podzielili obowiązki wynikające z prowadzenia działalności gospodarczej. Pani Marzena prowadzi rachunki, mąż zajmuje się produkcją i zaopatrzeniem. Obydwoje poprzez uśmiech, miłą obsługę i dotrzymywanie terminów zleceń, starają się utrzymać jak najlepszy wizerunek rodzinnego przedsiębiorstwa. Gratulacje i bukiet kwiatów na ręce rodziców złożył syn Sebastian...



Ogromnymi brawami witano zajmującą miejsce na scenie **Renatę Nowak**, nauczycielkę Szkoły Podstawowej im. S. Żeromskiego w Chmielniku, która otrzymała wyróżnienie *w uznaniu wielkiego zaangażowania w prowadzeniu drużyny harcerskiej wraz z podziękowaniami za wspaniałą promocję naszej gminy na Harcerskim Festiwalu Kultury Młodzieży Szkolnej w Kielcach*. Sympatyczna nauczycielka od dziecka angażuje się w wiele przedsięwzięć związanych z harcerstwem. Z nostalgią powraca wspomnieniami do czasów, kiedy będąc uczennicą szkoły podstawowej działała w zespole artystycznym „Słoneczka”. Jest zadowolona z tego co robi i cieszy się, że poprzez swoją działalność kształtuje postawy i sprawia radość swoim młodym podopiecznym. Jest wdzięczna dyrekcji szkoły, koleżankom i kolegom z pracy, instruktorom muzycznym Domu Kultury i wszystkim tym, którzy poprzez stwarzanie miłej, sympatycznej atmosfery umożliwiają sprawne działanie drużynie harcerskiej i zuchom...

Kolejną parą, którą witano na scenie byli **Maria i Władysław Wójcikowie** przedsiębiorcy z Chmielnika, których wyróżniono *za osiągnięcia w prowadzonej działalności gospodarczej oraz w podziękowaniu za bezinteresowne wsparcie finansowe i rzeczowe Parafii i Gminy Chmielnik*. W 1991 roku małżonkowie z dnia na dzień stracili pracę, która była ich jedynym źródłem utrzymania. Po chwilowym załamaniu, co jest rzeczą zrozumiałą w takiej sytuacji, przyszła pora energicznego działania i jak pokazały nadchodzące miesiące i lata państwo Wójcikowie sprawdzili się jako ludzie przedsiębiorczy i pracowici. Postawili na handel, początkowo artykułami spożywczymi a potem przemysłowymi. Z czasem rozszerzali asortyment oferowanych do sprzedaży towarów, kupili plac z budynkami i wiatami magazynowymi przy ulicy Przemysłowej a potem samochody i urządzenia usprawniające obrót towarami masowymi. Stali się godnymi zaufania pracodawcami. Poprzez umiejętnie prowadzony marketing pozyskiwali coraz to nowych klientów. Chętnie uczestniczą w rozmaitych akcjach charytatywnych m. in. na rzecz Szpitala Powiatowego w Chmielniku. Przed kilkoma laty ufundowali figurę św. Pawła, która w parze z figurą św. Piotra zdobi bramę główną cmentarza parafialnego. Doskonale pamiętają okres, w którym doświadczyli niedostatku. Teraz kiedy Fortuna zatonęła koło, poprzez swój altruizm pragną





odwdzięczyć się za to, że los zaczął im sprzyjać...

Na wniosek Zarządu Gminnej Spółdzielni „Samopomoc Chłopska” w Chmielniku wyróżnienie otrzymał były prezes tej obchodzącej 65 – lecie instytucji, **Mieczysław Kasprzycki**. Twórca potęgi, świadczącej działalność handlowo – usługowo – produkcyjną dla mieszkańców gminy Chmielnik i terenów do niej przyległych. W okresie kiedy prezesem Zarządu GS „Sch” w Chmielniku był Mieczysław Kasprzycki, powstały między innymi takie obiekty jak: baza magazynowa w Suchowoli, Wytwórnia Wód Gazowanych i Rozlewnia Piwa, Piekarnia Mechaniczna i Masarnia – zlokalizowane przy ulicy M. Konopnickiej. Wybudowano pawilony handlowe przy obecnej ul. Jana Pawła II i na Osiedlu 22-go Lipca. Powstały nowe sklepy w okolicznych wioskach, sprawnie działał Ośrodek „Praktyczna Pani”, a w latach 80–tych oddano do użytku nowoczesną restaurację „Piastowska”. W latach świetności Gminna Spółdzielnia „Sch” należała do największych tego typu instytucji w województwie kieleckim i zatrudniała około czterystu osób. Była wzorowo zarządzana, a doświadczenie jej kadry kierowniczej pozwoliło na utrzymanie ciągłości prowadzonej działalności po dzień dzisiejszy. Mieczysława Kasprzyckiego uhonorowano *w uznaniu wieloletniego, owocnego zaangażowania w kierowanie Gminną Spółdzielnią „Samopomoc Chłopska” w Chmielniku w 65 rocznicę jej powstania...*

Barbara Borek, właścicielka sklepu „Sukces” w Chmielniku została wyróżniona *w uznaniu niezwyklej hojności wyrażonej sponsorowaniem książek dla szkół i bibliotek oraz wielkiej życzliwości dla Chmielnika*. Pani Barbara z urodzenia starachowiczanka, mieszka w Busku-Zdroju, lecz większość czasu spędza w naszym mieście. Przez pewien czas była pielęgniarką w miejscowym szpitalu i raduje ją każda wiadomość związana z rozwojem tej placówki. Jest emocjonalnie związana z Chmielnikiem i cieszy ją, że miasteczko z roku na rok pięknieje, a wieści o nowych inwestycjach i wydarzeniach kulturalnych odbijają się szerokim echem w kraju. Do prestiżowego wyróżnienia została zgłoszona przez dyrektorów szkół, którzy w ten sposób pragną się jej odwdzięczyć za to, że każdego roku przekazuje placówkom oświatowym duże ilości książek, wśród których bywają cenne wydawnictwa, albumy, encyklopedie itp. Serdecznie zaprasza miłośników literatury do swojego sklepu przy Placu Kościuszki 3

i zapowiada dalsze sponsorowanie szkół w wydawnictwa i przybory szkolne...

Przyjętym od lat zwyczajem, dopiero po wręczeniu 6 wyróżnień, zaprezentowano sylwetkę „Chmielniczana Roku 2009” ks. **Franciszka Siarka**. Opadła zasłona kryjąca do tej chwili fragment dekoracji, ogromnego obrazu namalowanego przez Małgorzatę Gładyszewską, przedstawiającego kościół w Chmielniku i fragment fresku Giotta z bazyliki św. Franciszka w Asyżu. Oczom zebranych ukazała się postać klęczącego kapłana, w którym błędnie rozpoznano ulubionego ks. proboszcza. Przy długo niemilkącym aplauzie publiczności Dostojny Laureat zajął miejsce na scenie, gdzie z rąk burmistrza Jarosława Zatorskiego otrzymał wykonaną z brązu statuetkę, z herbem Chmielnika oraz dyplom *w podziękowaniu za wielkie serce w sprawowaniu posługi kapłańskiej oraz w uznaniu niezwykłych dokonań w dziele odnowy kościoła parafialnego w Chmielniku*. – „Dla naszego księdza proboszcza rok 2009 to rok jubileuszowy. Obchodził 50 urodziny, 25 – lecie kapłaństwa i 10 - lecie probostwa w Chmielniku. Cieszymy się, że możemy dołożyć jeszcze jeden tytuł – Chmielniczana Roku, na który ksiądz Franciszek z pewnością sobie zasłużył, bo nasz kościół łśni teraz

nowym blaskiem” – powiedział burmistrz Jarosław Zatorski... Ojciec dr Szczepan Praškiewicz, karmelita, związany urodzeniem z Ziemią Chmielnicką, gratulując Laureatowi mówił – „Ksiądz Franciszek dokonał wielu wspaniałych dzieł w każdej parafii w której pracował, szczególnie tutaj w Chmielniku, na parafii z którą bardzo się utożsamia. Rzeczą niezwykłą jest to, że on nigdy o nic nie prosił. Ograniczał się do dziękowania i informowania o tym, co zostało już zrobione, o ofiarach złożonych przez ludzi wielkiego serca i o innych formach udzielonej pomocy. To wystarczyło! Parafianie w Chmielniku mogą być z siebie dumni, bo okazali się niezwykle hojni w pomocy przy odnowieniu świątyni. Życzymy Ci księże kanoniku, przyjacielu i współbracie w kapłaństwie, abyś nadal wzrastał w posługiwaniu Bogu i ludowi bożemu. Aby dalsza Twoja praca przynosiła Ci wiele satysfakcji i abyś mógł nadal, krocząc z dobrego w lepsze, mógł dokonywać dalszych wielkich dzieł”. Ojciec Szczepan Praškiewicz złożył także gorące podziękowania na ręce burmistrza za to, że wysiłek proboszcza parafii został dostrzeżony, doceniony i uhonorowany – „Stało się to w obchodzonego właśnie Roku Kapłańskim, ogłoszonym przez Ojca Świętego Benedykta XVI, w 150

- lecie śmierci św. Jana Maria Vianney z Ars. Życzę księdzu Franciszkowi, aby po materialnym odnowieniu kościoła parafialnego, odnowił kościół serc, aby żył w nich i królował Jezus Chrystus. Szczęść Boże”.

Do życzeń i gratulacji składanych na ręce Chmielniczana Roku i osób wyróżnionych dołączyli Jerzy Wątroba – prezes ZDZ w Kielcach, Barbara Palusińska – kierująca powiatową oświatą, Marek Gos – członek Zarządu Województwa Świętokrzyskiego, Konstanty Miodowicz – poseł na Sejm RP. W imieniu Rady Miejskiej w Chmielniku, wyrazy uznania oraz pamiątkowy grawerton przedstawiający klasztor na Świętym Krzyżu przekazał przewodniczący Jerzy Kulpiński.

Laureat oraz osoby wyróżnione w XVI edycji „Chmielniczana Roku”, otrzymali pamiątkowe paskorzeźby, dyplomy, kwiaty oraz nagrody rzeczowe. Z okolicznościowym koncertem wystąpił popularny krakowski artysta Alosza Awdiejew, któremu towarzyszyli instrumentalisci Marek Piątek i Kazimierz Adamczyk. Po części oficjalnej na przyjęciu w sali konferencyjnej wzniesiono toast za zdrowie i pomyślność bohaterów tego niezwykłego wydarzenia.

Waldemar Kwiatkowski



Diaamentowe i Złote Gody

Jubileusz 50-lecia pożycia małżeńskiego – to uroczystość nadzwyczaj wzruszająca, w której obok Dostojnych Jubilatów, biorą udział osoby im najbliższe, niejednokrotnie reprezentujące trzy pokolenia. Dostojnym „złotym”, a czasem „diaamentowym” Jubilatom towarzyszą dzieci, wnuki i prawnuki. Wszyscy traktują ten dzień jako wydarzenie niezwykle, święto, będące triumfem latami utrwalanej miłości, przyjaźni, bezgranicznego przywiązania i oddania ukochanej osobie, przy boku której, nie bacząc na troski i trudy codziennego życia, wytrwało się pięćdziesiąt i więcej lat...

W dniu 6 lutego 2010 roku Jubileusz

50-lecia pożycia małżeńskiego świętowały 24 pary, a sześćdziesięciolecie małżeństwa 2 pary małżeńskie. Gala odbyła się w Domu Kultury w Chmielniku. Uroczystość rozpoczęła się muzycznym akcentem. Maria Elżbieta Borek z towarzyszeniem akordeonisty zaśpiewała nastrojową, stosowną do sytuacji, piosenkę „Ty i ja”. Kiedy umilkły dźwięki muzyki, kierownik Urzędu Stanu Cywilnego Bożena Hanszke wyraźnie wzruszona, mówiła – „Drodzy Jubilaci! Minęło pięćdziesiąt, a nawet sześćdziesiąt lat od chwili, kiedy ślubowaliście być ze sobą, na dobre i na złe. Dawno ucichł marsz weselny, a złote obrączki wytarły się w codziennym trudzie. Dziś już dobrze rozumiecie,

że miłość, którą sobie przysięgaliście, żądała na codzien wiele poświęceń... Mimo różnych przeciwności losu, przyrzeczenia danego sobie dotrzyмалиście. Wasze życie to wzór, dla tych, którzy dzisiaj decydują się zawrzeć związek małżeński. Pięćdziesiąt lat to wiele, ale jakże szybko minęły te lata... Minęły we wspólnej trosce o zapewnienie codziennego bytu rodzinie i dobre wychowanie dzieci. Uczyliście swoje potomstwo pierwszych słów i otaczającego świata. Gdy dorastały, wskazywaliście im słowem i przykładem jak żyć, w jaki sposób odróżnić dobro od zła. Od Was przejęli niejedno z codziennej kultury bycia. Na wspomnienie Waszych wspólnych osiągnięć, pracy, niekiedy momentów trudnych, ale szczęśliwie zakończonych, budzi się w Waszych sercach wdzięczność, wobec współmałżonka za wszelkie doznane dobro. Za trud i poświęcenie na pewno wdzięczne są Wam dzieci, a Urząd Miasta i Gminy Chmielnik w dowód społecznego uznania, wystąpił do Prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej o wyróżnienie Was, poprzez odznaczenie „Medalami za długoletnie pożycie małżeńskie”. Drodzy Jubilaci, zanim nastąpi akt dekoracji chcę Wam podziękować za to, że jesteście, bo dzięki Wam warto wierzyć, iż można przeżyć ze sobą pięćdziesiąt i więcej lat i wyglądać tak pięknie, jak Wy dzisiaj - bo serce i oczy nigdy się nie starzeją. Pozwólcie, że złożę Wam najserdeczniejsze życzenia, przede wszystkim długich lat życia w dobrym zdrowiu, serdecznej opieki osób najbliższych oraz wspólnego świętowania kolejnych pięknych rocznic”.

Następnie przemówił burmistrz Jarosław Zatorski, który we wspomnieniach powrócił do 1960 roku. Niezwykle obrazowo opowiadał o problemach, z jakimi musieli się borykać młodzi wówczas ludzie, którzy postanowili związać się na dobre i złe nierozzerwalnym węzłem małżeńskim – „Szanowni Jubilaci, jesteście wszyscy wybraniami losu, bowiem na doczekanie dzisiejszego Jubileuszu, trzeba było zasłużyć sobie u Pana Boga. Nie wszystkim, którzy ślubowali sobie w tym samym co Wy czasie, dane było doczekać dzisiejszej uroczystości... W takiej jak ta chwili, uświadomiamy sobie, jak ważne jest to, aby się wzajemnie wspomagać w życiu codziennym. Jest 2010 rok. Wy, Drodzy Jubilaci stawaliście na ślubnym kobiercu kilkadziesiąt lat wcześniej. Przełom lat pięćdziesiątych i sześćdziesiątych minionego stulecia był czasem trudnym,



szczególnie dla tych, którzy dopiero wchodzili w dorosłe życie. Niewątpliwie żyło się wtedy skromnie. Nierzadko nie było własnego mieszkania i trzeba było „zamieszkać kątem” u najbliższej rodziny. Podstawą było znalezienie pracy, aby sprostać nowym obowiązkom utrzymania siebie, żony a potem dzieci... Dziś, gdy widzę tak wiele osób Wam towarzyszących, rodzi się we mnie przekonanie, że jest to dla Was jeden z najpiękniejszych dni w życiu wynikający ze świadomości, że jesteście w dalszym ciągu kochani i potrzebni - dzieciom, wnukom i prawnukom”... Po wystąpieniu Burmistrza zgasło światło na sali widowiskowej, a na szerokim ekranie zaczęły ukazywać się barwne fotografie z albumu „Ziemia Chmielnicka, pamięć, ludzie, wydarzenia”. Przed oczyma widzów ukazały się zaufki Chmielnika i najpiękniejsze zakątki 25 wiosek Gminy Chmielnik. Niektóre z prezentowanych zdjęć ukazywały, zatrzymany w kadrze, czas niemal już zaginiony. Retrospektywna podróż w czasie, była kolejnym źródłem nowych doznań i wzruszeń... Kiedy ponownie zajaśniało światło, wszyscy powstali z miejsc a obchodzący swoje święto małżonkowie z powagą wypowiadali słowa „Dziękuję Ci mężu - dziękuję Ci żono, że nasze małżeństwo było zgodne, szczęśliwe i trwałe”. Niezwykła atmosfera zapanowała na sali, kiedy burmistrz Jarosław Zatorski w asyście przewodniczącego Rady Miejskiej Jerzego Kulpińskiego, swojej zastępczyni - Bożeny Stepień, kie-

rownika USC - Bożeny Hanszke i naczelnika Wydziału Organizacyjnego UMiG Chmielnik - Izabeli Pałygi, dekorował Jubilatów. Obchodzący 60-lecie małżeństwa państwo Władysława i Józef Pasternak z Lip oraz Stefania i Marian Pietrzyk ze Śladkowa Małego otrzymali listy gratulacyjne, a medalami „Za długoletnie pożycie małżeńskie” odznaczono małżonków: Dominikę i Bolesława Bieniasiów z Chmielnika, Stanisławę i Zdzisława Bracichowiczów z Chmielnika, Elżbietę i Czesława Brelów ze Zrecza Małego, Józefę i Stanisława Głuszków ze Śladkowa Dużego, Anielę i Mariana Gromców z Chmielnika, Zofię i Zygmunta Jaworskich z Piotrkowic, Danielę i Jana Karczewskich z Kotlic, Stanisławę i Antoniego Kłyszewskich z Chmielnika, Krystynę i Władysława Kwiatkowskich z Celin, Izabelę i Józefa Mazurów z Sędziejowic, Genowefę i Mieczysława Musiałów ze Śladkowa Dużego, Janinę i Mariana Podsjedlików z Holender, Alfredę i Stanisława Rzadkowskich ze Śladkowa Dużego, Matyldę i Stanisława Sobalów z Chmielnika, Henrykę i Kajetana Stachowiczów z Chmielnika, Marię i Mariana Szanelów z Chmielnika, Janinę i Stanisława Tabaków z Piotrkowic, Leokadię i Kazimierza Tarnackich z Sędziejowic, Sabinę i Mieczysława Wilków z Sędziejowic, Irenę i Ryszarda Zapalów z Piotrkowic, Kazimierę i Czesława Zielińskich z Chmielnika.

Z różnych przyczyn nie mogli uczestniczyć w uroczystości państwo; Sabina i Zdzisław Królikowscy z Holender, Krystyna i Stanisław Kurandowie z Minostowic oraz Kazimiera i Tadeusz Piwowarczykowie z Kotlic - pary te zostały udekorowane medalami, w miejscu swojego zamieszkania. We własnym domu, list gratulacyjny z rąk Burmistrza otrzymała także pani Alina Deszczykiewicz z Chmielnika, której mąż Ireneusz nie doczekał Jubileuszu. Szczęśliwi małżonkowie otrzymali ponadto dyplomy, bukiety kwiatów, albumy oraz praktyczne prezenty ufundowane przez Urząd Miasta i Gminy Chmielnik. Dalsza część uroczystości odbyła się w sali konferencyjnej. Tam podczas okolicznościowego przyjęcia Jubilatów odśpiewano tradycyjne „Sto lat” i wzniesiono toast za pomyślność na dalsze lata życia. Wspólnie spędzone chwile w gronie najbliższych, umiała pięknym śpiewem Maria E. Borek. - „Doceniam, pieczołowitość, z jaką przygotowano dzisiejszą uroczystość. Na każdym kroku czuć było, że w Chmielniku docenia się i szanuje ludzi starszych. Na długo w pamięci mojej i mam nadzieję, że także innych uczestników uroczystości, pozostanie wspaniała atmosfera stworzona przez burmistrza Jarosława Zatorskiego i towarzyszących mu pracowników” – komentował jeden z uczestników sobotniego wydarzenia.

Waldemar Kwiatkowski





Msza święta dziękczynna

W sobotę 19 grudnia 2009 roku w kościele parafialnym w Chmielniku została odprawiona uroczysta Msza św. dziękczynna w intencji pomyślności w pracach remontowych świątyni. Wśród modlących się była ponad stuosobowa grupa osób, które czynnie angażowały się w wykonywanie rozmaitych prac wymagających określonych kwalifikacji, jak również robót pomocniczych.

Ksiądz kanonik Franciszek Siarek, proboszcz parafii p.w. Niepokalanego Poczęcia NMP, przypomniał trwającą blisko 5 lat historię gruntownego remontu kościoła. Wspominał między innymi o wymianie więźby dachowej i pokryciu dachu blachą miedzianą, wykonaniu nowej, granitowej posadzki, odnowieniu stacji drogi krzyżowej, pomalowaniu nawy głównej, zakrystii i kaplicy oraz nowych ławkach. Wskazał na dużą, bezinteresowną pomoc wielu parafian przy porządkowaniu terenu, pomocy przy pracach tynkarskich i wielu innych. Lubiany i bardzo ceniony przez wiernych duszpasterz, nie krył radości z faktu, że wierni z własnej woli okazywali chęć pomocy w odnowieniu kościoła, nie tylko poprzez pracę fizyczną, ale także poprzez dobrowolne ofiary, będące autentycznym darem serca. - „Zakrawa niemal na cud to, że w ciągu stosunkowo krótkiego czasu zdołaliśmy wspólnymi siłami wykonać tak ogromną pracę na rzecz naszej świątyni. Bez wątpienia czuwała nad nami Opatrzność Boża, bez której na nic by się zdały starania i wysiłki ludzkie. Modlitwą podziękujemy Panu Bogu, że obdarzył nas siłą i wytrwałością, dzięki czemu osiągnęliśmy zamierzony cel. Przed nami dalszy etap prac, w tym tynkowanie muru okalającego Dom Boży. Ufam, że wspólnym wysiłkiem doprowadzimy do pomyślnego zakończenia zaplanowanych robót”. Po Ofierze Eucharystycznej z okolicznościowym koncertem wystąpił zespół „Werchowyna”, działający

w studenckim kole przewodników beskidzkich. Anna Jakowska, Marika Kapeluch, Małgorzata Madejska - Podsiadło, Klaudia Niemcewicz, Ewa Karasińska - Gajo, Mirosław Rak i Jurij Pastuszenko, doskonałym śpiewem polifonicznym, wykonali, oprócz kilkunastu innych, kolędy: „A wczora z wczora”, „Sydyt Mykoła u koncy stoła” i fantastycznie brzmiącą pieśń weselną „Oj, zeria, ty zoriuszka”. Po koncercie ks. Franciszek Siarek zaprosił wszystkich uczestników mszy i koncertu na spotkanie przedświąteczne w Domu Kultury. Pełniący honory gospodarza tej części wieczoru, burmistrz Jarosław Zatorski, witał gości słowami – „Szanowni Goście. Każda praca wykonana na rzecz naszej gminy poprawia jej wizerunek, w oczach naszych i odwiedzających nas gości. O zakresie wykonanych robót przy remoncie świątyni usłyszeliśmy dziś w kościele, z ust ks. proboszcza. Ja chciałbym się odnieść do jeszcze jednej milej okoliczności, którą jest fakt ukończenia przez księdza Franciszka 50 lat życia. To piękny jubileusz. Korzystając z okazji pragnę wnieść toast za to, aby ksiądz Siarek swój jubileusz 50-lecia kapłaństwa, obchodził również w gronie mieszkańców Chmielnika”. W tym momencie rozległy się długo niemilknące brawa, będące świadectwem akceptacji wznoszonego toastu. Wzruszonemu kapłanowi odśpiewano „Sto lat” i pieśń zaczynająca się od słów „Życzymy, życzymy i zdrowia i szczęścia i bło-



gosławieństwa przez Serce Maryi”. Do przekazywanych serdeczności dołączyły „Śladkowiarki” śpiewając:

*Na kościelnej wieży
Głośno dzwony grają.
Urodziny księdza,
Wszystkim oznajmiają.
Złoty Jubileusz!
Pięćdziesiąt temu lat,*

*Żeby służyć ludziom
Przyszleś na ten świat.
Życzymy Ci wszyscy
Z burmistrzem na czele,
Owocnej posługi
I sukcesów wiele.
By Ci Matka Boska
W życiu pomagała.
Życzą „Śladkowiarki”
I Parafia cała!*

Życzenia, wspólny śpiew i pełne wzajemnej życzliwości rozmowy wypełniły dalszą część tego niezwykle wieczoru. Stało się jasnym to, że charyzma ludzi stojących na czele lokalnej społeczności, wspólny cel i wzajemna współpraca potrafią zjednoczyć ludzi, w czasie, który tylko z pozoru wydaje się być wyzbyty więzi międzyludzkich.

Waldemar Kwiatkowski



phot. W. Kwiatkowski

Demografia gminna 2008

I znów mały spadek

Kiedy rok temu pisałem o rekordowo wysokiej liczbie urodzeń w roku 2008, miałem nadzieję, że ta tendencja wzrostowa, przy dalszej wysokiej ilości zawieranych małżeństw, utrzyma się dłużej. Niestety, okazało się, że był to jedynie incydent demograficzny. W ubiegłym roku w naszej gminie na świat przyszło 118 maluchów, co stanowi powrót do średniej liczby urodzeń z 2000 – 2007.

W roku 2008 cieszyliśmy się dodatnim przyrostem naturalnym. W ubiegłym roku znów, niestety, ilość zgonów przewyższyła urodzenia. Choć trzeba stwierdzić również, że także ponownie spadła nieco liczba zgonów – 123 (132 w 2008).

Liczba zawieranych małżeństw utrzymała się na wyjątkowo wysokim poziomie jak w roku 2008 i wyniosła dokładnie tak samo – 139 nowych związków. Można więc nadal mieć nadzieję na większą liczbę urodzeń w latach następnych! Daj Boże!!!

W tym miejscu chciałby jeszcze raz przypomnieć, że liczba urodzeń określana jest na podstawie aktów urodzenia, jakie nadchodzą w ciągu całego roku do USC. Są to akty urodzenia dzieci, których rodzice są zameldowani na stałe na terenie miasta i gminy Chmielnik. Doświadczenie uczy, że

spora grupa naszych mieszkańców jest tutaj zameldowana na stałe tylko ze względów majątkowych. Mieszkają i pracują gdzie indziej, również za granicą. (Najlepiej to zjawisko jest widoczne podczas wyborów powszechnych, kiedy okazuje się, ile osób z list wyborczych praktycznie jest stale nieobecnych). A więc i ich nowonarodzone pociechy też tam będą się wychowywać i nie powiększą oddziałów przedszkolnych i szkolnych w naszej gminie. Ponadto należy liczyć się z dalszym wzrostem ilości osób i całych rodzin opuszczających na stałe gminę Chmielnik w poszukiwaniu pracy. W ciągu ubiegłego roku na terenie miasta i gminy Chmielnik zameldowało się na pobyt stały 196 osób (rok temu 219) a wymeldowało 218 (96).

Pod koniec 2008 roku miasto i gmina Chmielnik liczyły – 11.634 mieszkańców a na koniec 2009 – 11.606. A więc dalej, choć powolutku, jednak nas ubywa ...

Na podstawie danych
Wydziału Obywatelskiego UMiG Chmielnik
opracował Jarosław Banasik

Koncert Noworoczny

W niedzielę 3 stycznia 2010 roku w sali widowiskowej Domu Kultury w Chmielniku, dzieci i młodzież ze Studia Piosenki Chmielnickiego Centrum Kultury, wystąpiły z koncertem kolęd i pastorałek p.t. „Hej! Kolęda, kolęda”.

Pełne radosnego śpiewu, doskonałej muzyki i świetlnej iluminacji widowisko przygotowała Marzena Sadłocha studentka Wydziału Wokalistyki Akademii Muzycznej w Łodzi, instruktorka śpiewu w Domu Kultury w Chmielniku. Przedstawienie rozpoczęło się solowym występem Patrycji Michalskiej, która na klarnecie zagrała kolędę „Lulajże Jezuniu”. Następnie prowadzący imprezę złożył publiczności noworoczne życzenia i słowem wstępnym wprowadził widzów w klimat niezwykłego wieczoru... „Cicha noc” z wdziękiem zaśpiewana przez Marzenę Sadłochę i entuzjazm widzów, nie pozostawiał cienia wątpliwości, że dalsza część wieczoru upłynie pod znakiem wspaniałej wspólnej zabawy obfitującej w duchowe doznania. Chór dziecięcych, dźwięcznych głosów wykonał skoczną pastorałkę „Gore gwiazda Jezusowi”

oraz kolędy „Przybieżeli do Betlejem” i „Skrzypi wóz”. Zespół „Ladies” zaprezentował się w kolędzie „Dzisiaj w Betlejem”. Zasłużone brawa otrzymali soliści: Paulinka Ciechanowska śpiewająca kolędę „Pada śnieg”, Agnieszka Piekarska za „Kolędę dla nieobecnych”, Patrycja Ryk za „Maleńką miłość”, a pani Marzena za fenomenalną interpretację kolędy „Mizerna licha, stajenka cicha”. Patrycję Michalską długo oklaskiwano za kolędę „Gdy śliczna Panna”, a burzą braw dziękowano schodzącemu ze sceny Bartkowi Skuzie, który bezbłędnie wykonał kolędę „Pójdźmy wszyscy do stajenki”. Nie mniejsze brawa otrzymali Kinga Rządowska za kolędę „Lulajże Jezuniu”, Ola Hanszke z ogromnym wyczuciem śpiewająca „Gdy się Chrystus rodzi”, Ada Kołomańska za nietatwą pieśń „Tobie mały Panie” oraz Milena Ściana, która wdzięcznie

śpiewała o Tym, który „W żłobie leży”. Na wysokości zadania stanęli narratorzy Marysia Gajek i Maksymilian Wesołowski, którzy przybliżyli słuchaczom zwyczaje i obrzędy bożonarodzeniowe. Doskonale zabrzmiała kolęda „Przekażmy sobie znak pokoju”, a finałowa piosenka „Z kopyta kulig rwie” brawurowo zaśpiewana zgodnym chórem przez wszystkich wykonawców, zachęciła do wspólnego śpiewu niemal całą widownię, rozochoconą tekstem, rytmem i świetną muzyczną aranżacją. Obecny na koncercie burmistrz Jarosław Zatorski złożył młodzieży artystom podziękowanie za udany występ. Pani Leokadii Kwiatkowskiej, krawcowej mieszkającej w Chmielniku na Osiedlu 22 Lipca, podziękował publicznie za to, że w ekspresowym tempie i bezinteresownie, uszyła stroje dla 18 występujących w zespole dziewczynek. – „Jestem zafascynowana koncertem, który zakończył się dosłownie przed chwilą – komentowała wyraźnie podekscytowana pani Ewa. – Jestem w gościnie u rodziny i moja kuzynka zaproponowała mi pójście na koncert do Domu Kultury. Te kilkadziesiąt minut na widowni minęło jak jedna chwila. Macie w Chmielniku zdolną młodzież i dobrych nauczycieli. Jestem mile zaskoczona tym co ujrzałam i usłyszałam. Powiem szczerze, że nie poznałam dawnego budynku kina, który zmienił się na korzyść, podobnie jak niemal cały Chmielnik.

Tekst i zdjęcia Waldemar Kwiatkowski



Wielka Orkiestra Świątecznej Pomocy

W niedzielę 10 stycznia 2010 r. po raz osiemnasty zagrała Wielka Orkiestra Świątecznej pomocy. Tradycyjny koncert w Domu Kultury, poprzedzony zbiórką pieniędzy na ulicach Chmielnika, Łagiewnik, Lubanii i Piotrkowic, zgromadził ponad dwustuosobową publiczność, okłaskującą popularnych młodych wykonawców, uczniów chmielnickich szkół.

W wyniku kwesty i aukcji zebrano kwotę 8.932,93 zł z czego 5.207,17 zł. to kwota zebrana w Chmielniku, 3.553,22 zł ofiarowana przez mieszkańców Piotrkowic i 172,57 zł wykwestowane w Lubanii przez Agnieszkę Sobalę podopieczną nauczycielki Anny Piekarskiej. Finałowy koncert rozpoczął się występem Młodzieżowej Orkiestry Dętej pod dyrekcją Jana Tokarza. Następnie zaprezentowały się zespoły taneczne Renaty Banachowskiej i Iwony Olech - Urban, działające przy Domu Kultury w Chmielniku. Nie mogło w takim dniu zabraknąć na scenie 5 Artystycznej Drużyny Harcerskiej, Renaty Nowak i Studia Piosenki, Marzeny Sadłochy z Chmielnickiego Centrum Kultury. Wokalne i taneczne popisy urozmaicała licytacja gadżetów ofiarowanych m. inn. przez artystę malarza Leszka Wawrzyka, Małgorzatę Gładyszewską, cukiernię „Jagódka” (tort) oraz nadesłanych ze sztabu WOŚP. Wielkie słowa uznania należą się wolontariuszom, którzy nie zważając na trzaskający mróz, z puszkami w dłoniach zbierali datki, których przeznaczeniem była pomoc dzieciom chorym na raka. Pod opieką nauczycielek; Renaty Banachowskiej, Urszuli Szanel i Jolanty Chynek od rana do późnego popołudnia, na ulicach miasta, kwestowali: Ola Idzik, Dawid Wolny, Maciej Jasiński, Maciej Idzik, Julia Tworogowska, Paulina Jandała, Agnieszka Juszcak, Magda Pasek, Olga Janus, Asia Ćwiek, Angelika Wójcik, Wiktoria Maj, Natalia Frączyk, Dominika Ściana, Agata Karpńska, Iza Szczygłowska, Wiktoria Małkowska, Agata Wójcik, Magda Banaś, Karolina Doros, Kacper Banachowski. W akcję zaangażowali się również harcerze i zuchy: Kinga Borto, Julia Dulińska, Anita Pawłowska, Maja Kuzia, Piotr Gajek, Zuzanna Tworogowska, Małgorzata Bęben, Agata Gajek, Kacper Idzik, Mateusz Sady, Piotr Kozłowski, Natalia Mentel, Lidia Kur-



czewska, Katarzyna Wadera, Julia Wesołowska – podopieczni nauczycielki Renaty Nowak. Podczas koncertu na hollu datki zbierały uczennice gimnazjum Wiola Chabik i Agnieszka Jaros. W Piotrkowicach działali harcerze 31 Drużyny Harcerskiej – uczniowie Zespołu Placówek Oświatowych i Gimnazjum im. gen. K. Tańskiego; Paulina Kowalczyk, Adrian Stawiarz, Maciej Kubicki, Marian Drejarz, Jakub Stawiarz, Mateusz Doroz, Wiktoria Grudzinska, Sebastian Jaworski, Natalia Pietras, Łukasz Szczerba, Eliza Praśkiewicz, Patryk Miernik, Izabela Grabiańska, Ewa Nyk, Magdalena Maciągowska, Klaudia Doroz, Piotr Gola, Natalia Stawiarz, Renata Wójcik, Aleksandra Majewska, Dominika Szczerba, Dawid Matyjanek, Emil Rogowski, Monika Kubicka, Iwona Wąchocka, Sylwester Pawlusek. „Wolontariusze działali w trudnych warunkach pogodowych, na dworze było zimno, ale w Domu Kultury wszyscy mieli do dyspozycji gorącą herbatę, pączki i ciastka – komentuje Beata Jaros, koordynatorka akcji w Chmielniku. – Zebrane pieniądze liczyła komisja w składzie – Małgorzata Gładyszewska, Jolanta Chynek, Damian Tomaszewski, Mateusz Wilczyński, Urszula Szanel”.





Podsumowanie 2009 roku

W czwartek 31 grudnia 2009 r. w Domu Kultury burmistrz Jarosław Zatorski dokonał podsumowania pracy Urzędu Miasta i Gminy Chmielnik za okres minionych 12 miesięcy ubiegłego roku oraz nagrodził wyróżniających się w pracy urzędników.

W tradycyjnym spotkaniu uczestniczyli naczelnicy wydziałów, pracownicy, dyrektorzy szkół i jednostek podlegających UMiG. Przegląd fotografii prezentowanych na szerokim ekranie przypominał zebranych najważniejsze wydarzenia 2009 r. a wśród wielu innych; Finał Konkursu, „Chmielniczanie 2008 Roku”, „Złote Gody”, Międzynarodowy Dzień Kobiet, Święto Polskiej Niezapominajki, VII Spotkania z Kultu-

rą Żydowską, Dożynki Gminne „Przededworze 2009”, uroczystości związane z 70 rocznicą wybuchu II wojny światowej, Narodowe Święto Niepodległości, promocję albumu „Z Dygasińskim przez Ponidzie”. Obok slajdów przedstawiających wydarzenia o charakterze świątecznym i kulturalnym pojawiło się wiele fotografii przedstawiających ludzi zajętych wykonywaniem swoich codziennych obowiązków na stanowisku

pracy. Nie zabrakło widoków na zrealizowane bądź realizowane inwestycje: budowę ratusza, świetlicę w Celinach, nową szosę w Śladkowie Dużym, odnowione obiekty użyteczności publicznej i innych. Dużo uwagi poświęcono wyjazdom poza granice kraju, podczas których promowano Gminę Chmielnik. Były więc zdjęcia z pobytu chmielniczanie we Włoszech, Niemczech, Serbii, zabrakło tych z Izraela (płytkę DVD na potrzeby archiwum uzupełniono w późniejszym terminie). Po elektronicznej prezentacji wystąpił burmistrz Jarosław Zatorski, który z satysfakcją stwierdził, że pomyślnie zakończono wiele zamierzonych działań w zakresie inwestycji, lecz dodał, że rok 2010 będzie rokiem w którym przyjdzie się zmagać z nowymi niełatwymi wyzwaniami. Za rzecz priorytetową uznał kontynuację budowy budynku administracyjno - bibliotecznego i jego wyposażenie na miarę wymagań czasu. Podkreślił, jak bardzo ceni sobie bezpośredni kontakt z dziećmi i młodzieżą szkolną – „*Niezmiernie mnie cieszy, że w naszej gminie przybywa dzieci, że są one z każdym rokiem śmielsze i dojrzałe. Postęp cywilizacyjny, a przede wszystkim troska rodziców powoduje, że korzystne zmiany u najmłodszego pokolenia następują niezwykle szybko.*

W dalszej części swojego wystąpienia burmistrz wyraził wielkie zadowolenie spowodowane dalszą rozbudową szpitala w Chmielniku – „*Przed laty wspólnie walczyliśmy o to, aby ten szpital przetrwał. W tej chwili jest już po przetargu i wiadomym stało się, że będzie dobudowa bloku operacyjnego. Przyszłość szpitala jest tym samym niezagrożona. To chyba najlepsza dla nas wszystkich noworoczna wiadomość... Jest szansa na to, że struktura miejska będzie się dalej rozwijać i utrzymamy poziom plasujący nas tuż za miastami powiatowymi. Wszystkie inwestycje, które realizujemy w Chmielniku, idą w takim kierunku, aby nasze miasto swoją infrastrukturą dorównywało większym ośrodkom miejskim. Naszą chlubą jest Przzychodnia Zdrowia. Gratuluję*



pani dr Grażynie Francuz umiejętności spożytkowania środków przeznaczonych na rozwój tego zakładu, zakup nowych urządzeń, ambulansu itp.”. Jarosław Zatorski zwrócił uwagę na wchodzenie w nową jakość związaną z ekologią i ograniczeniem kosztów. Poinformował, że do obiektów ogrzewanych gazem dołączyła Szkoła Podstawowa w Chmielniku i Dom Kultury. Zauważył, że Chmielnik staje się miasteczkiem atrakcyjnym, czego dowodem jest zakup dzieł budowlanych, przez osoby do tej pory nie związane z Chmielnikiem... Miłą dla każdego informacją była wiadomość o regulacji płac. Nie wielkie podwyżki wynagrodzeń wejdą w życie od 1 stycznia br. Burmistrz podziękował za dotychczasową efektywną pracę Agnieszce Bębacz inspektorowi w Wydziale Inwestycji oraz przedstawił jej następczynię, Małgorzatę Przeździk... Jasna sytuacja panuje w finansach UMiG i w oświacie, uregulowane zostały wszystkie rachunki. – „Pracujemy w doświadczonym, zgodnym zespole i jestem spokojny o to, że zamierzenia na nadchodzący rok zostaną sprawnie zrealizowane, życzę Państwu wszystkiego najlepszego na Nowy 2010 Rok. Swoje życzenia przekazał także obecny na spotkaniu ks. dziekan Franciszek Siarek. Nagrody otrzymali: Mirosława Siemieniec - Inspektor Samodzielnego Stanowiska d.s. Dowodów Osobistych i Ewidencji Ludności za rzetelne wykonywanie obowiązków pracowniczych, Leszek Rybczyk – z-ca Naczelnika Wydziału Rolnictwa i Gospodarki Gruntami za zrealizowanie całej gamy zagadnień bardzo istotnych w dziedzinie gospodarki gruntami.. Powód do satysfakcji mieli także dyrektorzy placówek oświatowych: Aleksander Bracisiewicz - dyrektor Gimnazjum im. gen. Kazimierza Tańskiego i jego zastępczyni Bożena Petrus, Jacek Sobaś - dyrektor Szkoły Podstawowej im. Jana Pawła II w Piotrkowicach, Iwona Misterkiewicz - dyrektor Przedszkola Samorządowego w Chmielniku, nagrodzeni za aktywność w pozyskiwaniu funduszy unijnych oraz innych z pozabudżetowych źródeł.

Waldemar Kwiatkowski





zdjęcia M. Korczyńska

Jasełka w Suliszowie

Jak pięknie przywitać Nowy Rok, wiedzą dobrze mieszkańcy Suliszowa, gdzie jeszcze w świątecznej atmosferze, jednak już z prawdziwym noworocznym zapalem miejscowe dzieci wystąpiły w Jasełkach, opracowanych i wyreżyserowanych przez Małgorzatę Korczyńską.

Przedstawienie odbyło się 3 stycznia 2010 r., w nowowytbudowanym budynku OSP, gdzie od czerwca ubiegłego roku odbywają się także zajęcia świetlicowe realizowane dzięki pomocy Fundacji Św. Brata Alberta w Kielcach. To właśnie dzieci pod opieką p. Korczyńskiej, prowadzącej wspomniane zajęcia, zaprezentowały zgromadzonej publiczności historię narodzenia Pańskiego w oprawie tradycyjnych polskich kolęd i pastorałek.

Wśród przybyłych gości znaleźli się: proboszcz parafii ZNMP w Piotrkowicach, O. Melchior Wróbel, Maria Kornaszewska, vice przewodnicząca Rady Fundacji Gospodarczej Św. Brata Alberta w Kielcach oraz prezes tejże Fundacji, Marian Jaworski.

Przedstawienie zostało gorąco przyjęte i nagrodzone gromkimi brawami, a sam Ojciec proboszcz pogratulował organizatorom i małym aktorom zaangażowania, profesjonalizmu, pięknej gry i wspaniałego efektu.

Po wystąpieniu na dzieci czekała ogromna niespodzianka w postaci samego Św. Mikołaja, który obdarował pociechy prezentami i wnioskując po szerokich uśmiechach dzieci, wynagrodził z nawiązką trud włożony w przygotowanie przedstawienia. Dla wszystkich przybyłych gości także przygotowano słodki poczęstunek.

Cóż... pozostaje życzyć mieszkańcom Suliszowa jeszcze niejednej takiej inicjatywy w bieżącym roku. Miła jest także świadomość, że praca i wkład lokalnej społeczności potrafią zaowocować w tak zaskakująco miły sposób!

JB

Karnawałowe przedstawienia

W zainspirowanym przez burmistrza Jarosława Zatorskiego cyklu przedstawień, swoje dokonania artystyczne prezentują na scenie dzieci i młodzież z chmielnickich szkół.

W niedzielę 17 stycznia br w Domu Kultury w Chmielniku odbył się koncert kolęd i pastorałek, w którym wystąpiły dzieci z Przedszkola Samorządowego, młodzież z Zakładu Doskonalenia Zawodowego, Gimnazjum im. gen. K. Tańskiego oraz zuchy i harcerze z 5 Artystycznej Drużyny Harcerskiej działającej w Szkole Podstawowej im. S. Żeromskiego w Chmielniku. Liczna widownia oklaskiwała kolejnych wykonawców, którzy zaprezentowali różnicowany, ale ogólnie dobry poziom. Obok popularnych, znanych każdemu kolęd, zaśpiewano mniej znane utwory tematycznie nawiązujące do świąt Bożego Narodzenia. Pięciolatki z przedszkola przedstawiły „Jasełka”. Pieczołowicie przygotowany program, najmłodsi wykonawcy, zadedykowali obecnym na sali babciom i dziadkom. Wokalistom towarzyszyła grupa instrumentalistów: Kamil Kryczka - akordeon, Dariusz Wilczyński - fortepian, Mariusz Kaczmarczyk - gitara i Sławomir Grabka - gitara. Powód do satysfakcji miały Renata Nowak i Irena Szymańska, nauczycielki opiekujące się zespołami. Po nastrojowym koncercie wszyscy uczestnicy spotkali się w sali konferencyjnej, gdzie czekały stoły zastawione słodyczkami. – „Jestem ogromnie wzruszona tym, co zobaczyłam i usłyszałam na scenie. Wśród występujących dzieci była moja wnuczka. Wiem, że bardzo przeżywała przygotowania do przedstawienia. W domu często powtarzała swój tekst i ćwiczyła ruch i gesty. Widziałam, że podobnie jak jej koleżanki i koledzy, miała uśmiech szczęścia na twarzy, kiedy schodziła ze sceny. Dziękuję w imieniu wszystkich – dzieciom za udany występ a pani Irenie za ich przygotowanie. Jestem wdzięczna wszystkim paniom pracującym w Przedszkolu, bo wiem jak wiele serca i troski okazują swoim podopiecznym – komentowała jedna ze wzruszonych babcy, ze skromności prosiła o niepodawanie jej personaliów.



W następną niedzielę 24 stycznia, grupa uczniów Szkoły Podstawowej w Zreczu Dużym przedstawiła „Jasełka” wzbogacone o brawurowe góralskie tańce oraz pastoralki. Licznie zgromadzona publiczność rześzystymi oklaskami nagradzała kolejne punkty programu. Powód do zadowolenia mieli zarówno wykonawcy jak i nauczycielki Marzena Kasza i Lidia Kutra, które opracowały widowisko - *To świetny pomysł, aby nie ograniczać występów tylko i wyłącznie do szkolnej sali gimnastycznej. Dziecko przeżywa zupełnie inne emocje, stając na prawdziwej scenie, przed niemal dwuosobową publicznością. Nabiera większej śmiałości i odwagi w konfrontacji z nowymi warunkami, jakie daje wypełniona po brzegi sala widowiskowa Domu Kultury. Bardzo miłe jest również to, że zadbano o wspólny poczęstunek, a burmistrz znalazł czas, aby wspólnie z nami spędzić ten niezapomniany wieczór* - komentowali rodzice. W czwartek 4 lutego br. w przedstawieniu przygotowanym przez panie Urszulę Szaneł i Edytę Długosz, zaprezentowali się uczniowie klas „0” Szkoły Podstawowej w Chmielniku. Tym razem również

dopisała widownia, a na najszcześniejszych widzów wyglądali dziadkowie i babcie, którym dedykowano trwające blisko godzinę, występy. Fantastycznie zaprezentowali się uczniowie Szkoły Podstawowej im. Jana Pawła II w Piotrkowicach, którzy w niedzielę

7 lutego najpierw zademonstrowali brawurowe tańce a potem przedsta-

wienie pt. „Kopciuszek”. Zauroczyli publiczność młodzi wykonawcy, którzy bezbłędnie odegrali swoje role, a zachwyty budziły piękne, barwne stroje – króla, dworzan i dam dworu. Widowisko przygotowały nauczycielki Ewa Musiał i Elżbieta Galińska.

Waldemar Kwiatkowski



fot. W. Kwiatkowski

Zabawa choinkowa

6 lutego br. w Lubani odbyła się tradycyjna zabawa choinkowa. W tym roku przygotowano przedstawienie pt. „Odlotowe kapcie – baśń o Kopciuszku”.

Sztuka opowiada o losach Kopciuszka, ale w odmiennej, nietradycyjnej wersji. Motywem przewodnim bajki było zdobycie przez księcia upragnionych kapci noszonych przez Kopciusz-

ka. Dialogi były przeplatane występami wokalnymi. Teksty piosenek były ułożone do znanych polskich przebojów. Swoimi zdolnościami wokalnymi popisali się Krystian Ściana, który wcielił się w postać księcia oraz Katarzyna Szymczyk, grająca Kopciuszka a także chórek szkolny. W trakcie przedstawienia grupa aktorów pięknie zatańczyła taniec dworski „Menuet” w pięknych epokowych strojach. Przedstawienie odbyło się w ślicznie udekorowanej sali, przypominającej salę balową, ozdobionej wielkimi zyrandolami, balonami, serpentynami i portretami pary królewskiej. Swoją obecnością zaszczycił nas burmistrz Jarosław Zatorski, który był po wrażeniu występu dzieci i ich zdolności wokalnych. Ponadto na uroczystość przybyli rodzice, rodzeństwo i dziadkowie. Za przygotowanie występu i wystrój sali odpowiadały panie Magdalena Ozóg, Ewa Susło i Dorota Majewska.



red.

Droga do wiedzy

1 października 2008 roku rozpoczął się zaplanowany z wielkim rozmachem, współfinansowany przez Unię Europejską w ramach Europejskiego Funduszu Społecznego projekt edukacyjny „Pierwsze uczniowskie doświadczenia drogą do wiedzy”, który swym patronatem naukowym objął Instytut Pedagogiki Uniwersytetu Jagiellońskiego.

Budżet projektu to 46 000 000 zł. Przystąpiło do jego realizacji 150 000 uczniów klas pierwszych i 8100 nauczycieli nauczania początkowego szkół podstawowych z terenu 6 województw: lubelskiego, łódzkiego, małopolskiego, podkarpackiego, śląskiego i świętokrzyskiego. Szkoła Podstawowa im. Stefana Żeromskiego znalazła się w gronie 270 szczęśliwców, których wylosowano spośród dużo większej liczby chętnych do wzięcia udziału w projekcie szkół.

Istotą projektu „Pierwsze uczniowskie doświadczenia drogą do wiedzy” jest wielokierunkowe i wieloaspektowe wspieranie rozwoju umysłowego, emocjonalnego, społecznego, fizycznego i motorycznego uczniów rozpoczynających naukę szkolną. Twórcy projektu oparli się na teorii inteligencji wielorakich Howarda Gardnera, amerykańskiego psychologa i neurologa, któ-

ry twierdzi, że: każdy człowiek posiada wszystkie typy inteligencji w różnym stopniu rozwinięte. Tworzą one niepowtarzalny „profil inteligencji”, który podlega zmianom, gdyż wszystkie inteligencje wzajemnie ze sobą współpracują. Każdą inteligencję można rozwijać - „słabsze” inteligencje można rozwijać poprzez „mocniejsze”.

Gardner wyróżnił szereg równoprawnych inteligencji: językową, ruchową, matematyczno – logiczną, wizualno – przestrzenną, przyrodniczą, muzyczną, interpersonalną, intrapersonalną i egzystencjalną. Każdy człowiek ma jedno rodzaje inteligencji silniej rozwinięte, a inne słabiej. Kiedy uda się określić co jest mocną, a co słabą stroną dziecka, można potem tę wiedzę wykorzystać wspierając jego rozwój. To właśnie główny cel zajęć prowadzonych w ramach projektu, podczas których dzieci rozwijały własny potencjał intelektualny, korzystając z bogatego zestawu środków dydaktycznych o wartości ok. 8000 złotych.

9 grudnia ub. r. zakończył się pierwszy etap projektu w chmielnickiej szkole. Klasa II b, która realizowała zajęcia w trakcie projektu w ramach „Teatryku „Raz, dwa, trzy” wystawiła sztukę pt.

„Baśń o „wypasionym” Kopciuszku”. Sztuka, która powstała na potrzeby projektu niosła ze sobą przesłanie „kto się dziś nie nauczy, ten jutro też głupi będzie - uczmy się więc zawsze i wszędzie”. Jak twierdzi wychowawczyni klasy, Joanna Kucharska, dzieci bardzo dużo skorzystały podczas 50 godzin dodatkowych zajęć; rozwijały swoje zdolności, uczyły się współpracować w grupie, korzystały z kontaktów z wieloma ciekawymi ludźmi, przygotowywały prace konkursowe. Samodzielnie wykonały scenografię do przedstawienia, afisze teatralne i zaproszenia dla widzów. Brawurowo recytowały, tańczyły i śpiewały. Każdy chciał się pokazać z najlepszej strony i wspólnie wystąpić. Zabawne teksty wywoływały uśmiech na twarzy widzów.

Nauczyciela, w realizacji zadań związanych z projektem, wspierała dyrekcja szkoły i rodzice. Podczas przedstawienia przekazano klasie I c, (która wraz z wychowawczynią p. Renatą Nowak realizować będzie II etap projektu) gry, środki dydaktyczne, książki, pacynki, pomoce do zajęć sportowych. Trudno się było z nimi rozstać, więc na „otarcie łez” każdy aktor dostał „palcynkę” – małą myszkę, maskotkę projektu.

Waldemar Kwiatkowski





Priorytet IX POKL

W ramach projektu POKL Działanie 9.1 Poddziałanie 9.1.2. – wyrównywanie szans edukacyjnych uczniów z grup o utrudnionym dostępie do edukacji oraz zmniejszanie różnic w jakości usług edukacyjnych nr konkursu 4/1/9.1.2.POKL /2009, w Szkole Podstawowej im. Jana Pawła II w Piotrkowicach w terminie od 1.10.2009 r. do 31.07.2010 r. realizowany jest projekt „Szkoła w Piotrkowicach drogą do sukcesu”. W dniu 17 grudnia ub.r. w wymienionej szkole odbyła selekcja pogładowa o treści związanej z przygotowaniem do przedstawienia oraz przedstawienie o treści związanej z Bożym Narodzeniem.

Waldemar Kwiatkowski



*Dyrekcja Chmielnickiego
Centrum Kultury
serdecznie dziękuje panu
Janowi Jabłońskiemu
za ofiarowane materiały,
niezbędne do wykonywania
dekoracji sceny oraz sceno-
grafii w plenerze.*



Tarnoskała zimą...





fot. W. Kwiatkowski

Zima

Śnieżna i mroźna zima przysporzyła niemało kłopotów mieszkańcom Chmielnika i okolicznych wiosek. Zawiało drogi w związku z czym służby odpowiedzialne za ich odśnieżanie dwoiły się o troiły, aby zapewnić ludziom znośne warunki do przemieszczania się. Nie wszyscy właściciele kamienic pamiętali o tym, że to właśnie na nich ciąży obowiązek odśnieżania chodników na całej długości posesji i usuwanie nawisów śnieżnych na dachach kamienic. Konieczne były upomnienia ze strony funkcjonariuszy straży miejskiej. W szczególnie uzasadnionych przypadkach pomocą przy usuwaniu okazały się sopli, służyli ratownicy z Jednostki Ratowniczo Gaśniczej. Trudna sytuacja panowała na drogach gminnych, jednak na każde zgłoszenie sołtysa na miejsce wyruszała spycharka, udrażniająca przejazd. Nadmiarem śniegu najmniej przejęte były dzieci. Warunki do uprawiania sportów zimowych były wymienite. – Widzieliśmy w przeszłości o wiele gorsze zimy, nie ulegamy więc emocjom podgrzewanym przez środki masowego przekazu. Jak widać droga przez naszą wieś jest utrzymana w dobrym stanie. Kursują pługi i piaskarki, szosa co prawda nie jest czarna, ale przejezdna - komentowali: Robert Nowak i Jan Grochowski, mieszkańcy Ługów. Nieco odmiennego zdania był Jarosław Bęben - miejscami jest ślisko, trzeba bardzo uważać. Ja sobie nieźle radzę, ale młodzi, niedoświadczeni kierowcy mają kłopot z prowadzeniem auta. Należy szczególnie uważać na ostrych zakrętach i w miejscach, gdzie szosa biegnie pośród zagajników. - Drogom wiejskim daleko do ideału, ale cóż, jest zima i o czarnej suchej nawierzchni szos możemy sobie jedynie pomarzyć. Drogowcy robią co mogą, aby transport samochodowy był w jak najmniejszym stopniu utrudniony – zapewniał Piotr Sobierajski. - Nareszcie mamy prawdziwą zimę, cieszyli się Wojtek i Mateusz, zjeżdżający na sankach z „pińczowskich gór”. Wieczorem pójdziemy ślizgać się na lodowisku wokół choinki w Ryнку. Szkoda tylko, że ferie zimowe trwają tak krótko.

Waldemar Kwiatkowski

Warsztaty Teatralne – Kielce 2009

Warsztaty Teatralne w 2008 roku były okazją do debiutu scenicznego dla Maksymiliana Wesołowskiego (artykuł o udziale Maksymiliana w Warsztatach Teatralnych 2008 ukazał się w nr 1-2 styczeń-luty 2009 r. s. 31), który jako jedyny wtedy reprezentował tam nasze miasto. 21 grudnia 2009 r. w Teatrze im. Stefana Żeromskiego w Kielcach o godz. 17:00 (z lekkim opóźnieniem) odbył się pokaz ETIUDY WARSZTATOWEJ na podstawie prozy Juliana Tuwima zatytułowanej „Bal w Operze”. Wśród występujących na scenie młodych adeptów sztuki teatralnej z różnych zakątków kielecczyny znalazły się aż cztery osoby z naszych stron: **Anna Wodniak**, **Artur Padło**, **Maksymilian Wesołowski**, **Mateusz Witkowski**.

„Bal w operze” jest najbardziej znanym poematem satyrycznym Tuwima. Zaliczany do jednych z ostrzejszych i brutalniejszych utworów w jego twórczości, wywoływał dawniej oburzenie. Kształt całości to jedenaście obrazów. Ich akcja rozgrywa się jednocześnie w gmachu Opery, na ulicach, obrzeżach miasta, w kosmosie – dzięki czemu poeta uzyskuje syntetyczny obraz współczesnej mu epoki. „Bal w operze” jest bowiem obrachunkiem ze światem. Poeta krytykuje przede wszystkim elity rządzące (sanację) oraz szerzej – całe społeczeństwo. Utwór ma zatem cechy pamfletu politycznego.

Niezwykle trudnego zadania podjęli się opiekunowie młodzieży występującej w Etiudzie Warsztatowej - Miro-

slaw Bieliński i Artur Słaboń, ponieważ poemat Tuwima jest niezwykle trudnym utworem do adaptacji teatralnej, szczególnie tak młodych, często pierwszy raz na scenie stawiających swe kroki aktorów. Ponad trzydzieści młodych osób musiało w niecałą godzinę przedstawić zawiłe fragmenty dzieła Tuwima. Tak skomentował Maksymilian Wesołowski, cytując słowa opiekunów, gdy go zapytałem o trudności wynikające z przygotowania tego przedstawienia: „*młodzi ludzie uczą się pracy w grupie, słuchania partnerów i odpowiedzialności za całość widowiska, sam tekst Tuwima jest znakomitym ćwiczeniem dykcyjnym i przez pracę nad nim uczestnicy kształcą elementarny warsztat aktorski*”.

Zgromadzona publiczność owacyjnie podziękowała za wspaniałe przedstawienie, a należy tu nadmienić, iż na widowni była spora grupa osób z naszego miasta. Miejmy tylko nadzieję, iż przyszłoroczne warsztaty również przyciągną młodych mieszkańców naszego miasta i okolic, którzy zechcą się sprawdzić w tym nowym dla nich aktorskim doświadczeniu.

Piotr Krawczyk



Od prawej:
Maksymilian Wesołowski, NN, Artur Padło



Z prawej Mateusz Witkowski



Anna Wodniak

Dobre rady policjanta

Zima i związane z tą porą roku śnieżyce, mróz i ślizgawica niosą wiele niebezpieczeństw ludziom nieroztropnym i bez wyobraźni, mówi **asp. sztab. Robert Gluszek** z Komisarzatu Policji w Chmielniku. Wybierając się na spacer lub zakupy należy pamiętać o zachowaniu szczególnej uwagi przy przechodzeniu przez jezdnię. Na śliskiej powierzchni szosy znacznie wydłuża się droga hamowania pojazdów. Oblodzone szyby samochodów prowadzonych przez beztrudnych kierowców w utrudniają obserwację drogi, a w takich sytuacjach o wypadek nietrudno. Zmotoryzowani zobowiązani są do starannego odmrożenia szyb i odśnieżenia niegarażowanych aut. Śnieg nagromadzony na pojeździe, już przy niewielkiej szybkości lub gwałtownym podmuch wiatru, zostaje błyskawicznie zmieciony z karoserii, co może skutkować znacznym ograniczeniem

widoczności kierowcy jadącemu z tyłu. Właścicielom kamienic przypomina się, że należy na bieżąco usuwać nawisy śnieżne i lodowe sople. Administratorzy dużych obiektów handlowych, zobowiązani są do systematycznego usuwania nagromadzonego śniegu z dachów sklepów, magazynów itp. Policja informuje, że niedopuszczalne jest urządzenie zabaw polegających na ciągnięciu za samochodem sanek z dziećmi. Znane są przypadki, że podobne „kuligi” miały tragiczne w skutkach zakończenie. Pamiętajmy, że w naszej szerokości geograficznej zima trwa do 21 marca i może nas ona zaskoczyć jeszcze wieloma niespodziankami.

Dobrych rad wysłuchał i zanotował -
Waldemar Kwiatkowski.

Minęło 30 lat

Dobiegł końca 2009 rok, w kręgu ludzi kultury i sztuki, nieoficjalnie nazywany Rokiem Leszka Wawrzyka. Znakomity malarz surrealista obchodził „perłową rocznicę” - 30 lecie pracy twórczej. Ukoronowaniem jego dotychczasowej działalności był wernisaż malarstwa w Polonicom Kulturzentrum w Berlinie - Republika Federalna Niemiec oraz Świętokrzyska Nagroda Kultury, przyznana i wręczona przez marszałka województwa świętokrzyskiego Adama Jarubasa. Leszek Wawrzyk urodził się w Chmielniku 20.08.1954 r. w Chmielniku. Tutaj ukończył szkołę podstawową i do dziś z dumą wspomina, że jego ostatnią wychowawczynią była świetna polonistka Jadwiga Adamczak, a nauczycielką plastyki Anna Dubeltowicz, która jako pierwsza odkryła w nim młodego człowieka o niebywałym talencie plastycznym... Pierwszymi pracami początkującego artysty były realistyczne rzeźby w drewnie lipowym, przedstawiające ludzkie popiersia. W 1979 roku sięgnął po pędzel, sztalugi i paletę. Od zawsze fascynował go surrealizm i symbolizm. Obydwa kierunki pozwalały na niczym nieograniczoną swobodę „przelewania” na płótno własnych wizji i symboli, pozwalając oglądającemu jego obrazy na wysnuwanie własnych wniosków, domysłów i prób odgadywania tego, jaka idea przyświecała malarzowi podczas tworzenia kolejnej pracy. Pierwsze obrazy trafiały do zaprzyjaźnionych mieszkańców Chmielnika. Szybko wyszło na jaw, że w miasteczku jest wielu ludzi, dla których surrealizm stanowi pożądaną formę twórczości. W miarę upływu czasu, coraz popularniejszy artysta malował coraz piękniej i więcej. Po kilku latach, za namową znajomych, zdecydował się zaprezentować je szerszej publiczności. Udział w wystawach i konkursach plastycznych w latach 1984 - 1988 oraz zajęcie I miejsca na Biennale Plastycznym w Wojewódzkim Domu Kultury w Kielcach,

było początkiem pasma sukcesów. Artystę zapraszano do wystawiania w Galeriach Tarnowa, Łodzi i Warszawy. Obrazami zaczęli interesować się kolekcjonerzy z kraju i z zagranicy. Już wtedy niektóre z nich trafiały do prywatnych galerii w Stanach Zjednoczonych, Kanadzie i Republice Federalnej Niemiec. Radość z odniesionego sukcesu stanowiła o dalszym doskonaleniu warsztatu i zintensyfikowaniu pracy twórczej. Chętnych do oglądania niezwykłych, pełnych tajemniczości obrazów było coraz więcej. Artysta wystawiał je nawet kilka razy w roku, w różnych miastach Polski. Z czasem, Leszek Wawrzyk, postać ceniona w środowisku za swoją kulturę osobistą, bezinteresowność oraz pracowitość, stał się rozpoznawalnym symbolem Chmielnika. Pomimo ogromu zajęć, wynikających z pracy zawodowej i twórczej, znajduje czas na działalność społeczną, między innymi w Chmielnickim Stowarzyszeniu Kulturalnym, w którym pełni funkcję wiceprezesa. W 2001 roku otrzymał zaszczytne wyróżnienie w Konkursie „Chmielniczanie 2000 Roku”. Burmistrz Jarosław Zatorski, wręczając nagrodę podkreślił jego wielkie zasługi w tworzeniu pięknego wizerunku naszej gminy, na kulturalnej mapie Polski. Jubilat jest od wielu lat szczęśliwym, kochającym mężem i ojcem dwójki dzieci; trzynastoletniego Adasia i jedenastoletniej Ani. Niewyczerpanym źródłem natchnień twórczych, od 23 lat, bez zmiennie pozostaje jego żona Ewa.

Waldemar Kwiatkowski

Dyrekcja Zespołu Szkół Nr 3 w Chmielniku

informuje, że zjazd absolwentów z okazji jubileuszu 50-lecia Liceum Ogólnokształcącego im. A. Dygasińskiego odbędzie się w dniu 5 czerwca 2010 r.

Wszystkich zainteresowanych absolwentów prosimy o zgłoszenie deklaracji uczestnictwa w zjeździe drogą elektroniczną na adres mailowy: zjazd@zs3.chmielnik.com lub pocztą na adres szkoły.

Szczegółowe informacje dotyczące zjazdu znajdują się na stronie internetowej szkoły: zs3.chmielnik.com i na portalu Nasza Klasa na forum szkoły.

Tablice Pamięci

...W tym dniu, pięknym, słonecznym, ulice błyskawicznie się wyludniały, z ust do ust przekazywano wiadomość, że od Kielc jadą samochody z Niemcami i że najprawdopodobniej będzie łapanka....

...Kiedy umilkł warkot samochodów i od ulicy Kieleckiej nie dochodził żaden dźwięk, ja i Basia zaczęłyśmy wyglądać na zewnątrz przez otwór w ścianie strychu. Samochody zatrzymały się przy ulicy Kieleckiej, wówczas polnej drodze prowadzącej na żydowski cmentarz przy ulicy Mruczej.

Uzbrojeni Niemcy wyskoczyli z samochodów. Otoczyli pojazdy szczelnym kręgiem. Z jednego zaczęli wyrzucać mężczyzn powiązanych sznurami i poprowadzili ich na kirkut. Strzały zakończyły ich życie. Byli to zakładnicy, kolejarze z Sędziszowa....

Tak opisuje w swojej książce „Chmielnik i Ja” Amelia Barbara Sołtysiak, tragiczne wydarzenia, które zdarzyły się w Chmielniku 17 marca 1944 roku.

To z inicjatywy chmielniczanki Amelii Sołtysiak rozpoczęły się prace upamiętniające rozstrzelanie mieszkańców Sędziszowa w naszym mieście na cmentarzu żydowskim.

W tym celu, 13 marca 2009 r. burmistrz Chmielnika Jarosław Zatorski oraz pani Amelia Sołtysiak złożyli wizytę władzom Miasta i Gminy Sędziszów. W czasie spotkania ustalono, że 18 marca 2009 r. w kościele parafialnym w Chmielniku odbędzie się msza św. w intencji rozstrzelanych kolejarzy z Sędziszowa. Po mszy odbyło się spotkanie w Domu Kultury w którym uczestniczyli: delegacja Miasta i Gminy Sędziszów na czele z burmistrzem – Waław Szarek, sekretarz gminy – Ewa Kubas-Samociuk, skarbnik gminy – Lucyna Nahajczuk, przewodniczący Rady Miejskiej – Adam Mysiara oraz radni tej gminy, władze Miasta i Gminy Chmielnik, a także sędzia Andrzej Jankowski z Instytutu Pamięi Narodowej, Amelia Sołtysiak, kombatancki z Gminy Chmielnik, nauczyciele języ-

ka polskiego i historii, Biblioteki Publicznej Miasta i Gminy Chmielnik, pracownicy Domu Kultury oraz Urzędu Miasta i Gminy Chmielniku.

W czasie tego spotkania ustalono, że oba samorzady upamiętnią to tragiczne wydarzenie. Ogrom prac w udokumentowanie historycznych zdarzeń włożyła Ewa Kubas-Samociuk – sekretarz gminy Sędziszów. W wyniku jej poszukiwań okazało się, że 17 marca 1944 r. hitlerowcy rozstrzelali także 14 sędziszowian na cmentarzu w Piotrkowicach.

Po analizie dokumentów władze obu samorządów ustaliły, że zostaną przygotowane dwie tablice upamiętniające egzekucję mieszkańców ziemi sędziszowskiej (żołnierzy Armii Krajowej, Batalionów Chłopskich i osób nie związanych z ruchem oporu).

Jedna tablica zostanie umieszczona na murze cmentarza parafialnego w Piotrkowicach, która upamiętni rozstrzelanie przez hitlerowców 14 mieszkańców ziemi sędziszowskiej, a druga przy wejściu na cmentarz żydowski w Chmielniku, gdzie rozstrzelano 16 sędziszowian.

Opracowanie i wykonanie tablic zostało zlecone artyście-rzeźbiarzowi Arkadiuszowi Latosowi z Kielc.

Uroczystości odsłaniające tablice odbędą się 17 marca 2010 r. (środa) według poniższego programu:

- godz. 10:00 - msza św. w Kościele Parafialnym Zwiastowania NMP w Piotrkowicach,
- odsłonięcie tablicy przy cmentarzu parafialnym w Piotrkowicach, zapalenie zniczy
 - przejazd do Chmielnika
 - odsłonięcie tablicy przy cmentarzu żydowskim w Chmielniku, zapalenie zniczy
 - uroczysta akademia patriotyczna w Domu Kultury w Chmielniku.

VII Powiatowy Bal Zuchowy w Piotrkowicach

Dnia 6 lutego 2010 roku w SP w Piotrkowicach odbył się VII Powiatowy Bal Zuchowy, w którym uczestniczyło około 250 zuchów, harcerzy i drużynowych z Chmielnika, Daleszyc, Kielc, Kowali, Nowej Słupi, Nowin, Piotrkowic, Pierzchnicy i Sukowa.

Na bal przybyło wielu zaproszonych gości: hm Elżbieta Kubiec - zastępca komendanta Chorągwi Kieleckiej im. St. Żeromskiego, hm Lucjan Pietrzyk –

przewodniczący Rady Chorągwi Kieleckiej i wicekurator Oświaty w Kielcach, Jarosław Banasik - redaktor naczelny „Nowego Kuriera Chmielnickiego”,

Michał Zawadzki – radny Rady Miejskiej w Chmielniku, hm Barbara Mincarz – przewodnicząca Komisji Stopni Instruktorskich, phm Beata Lubas

– zastępca komendanta Hufca Kielce – Powiat, Agnieszka Skiba – pracownik wydziału oświaty UMiG Chmielnik, Krystyna Rucińska – emerytowana dyrektorka Przedszkola w Piotrkowicach, Janusz Nyk – prezes OSP w Piotrkowicach, Stanisław Grudziński – sołtys wsi Piotrkowice.

Organizatorami balu byli: Jarosław Zatorski – burmistrz Miasta i Gminy Chmielnik, Jacek Sobaś – dyrektor ZPO w Piotrkowicach, opiekunki drużyny harcerskiej i gromady zuchowej Grażyna Bielecka – Wąchocka, Małgorzata Drejarz – Nowak, Barbara Rogala – Kupczewska oraz nauczycielki ZPO w Piotrkowicach i Gimnazjum w Chmielniku: Ewa Musiał, Kinga Bracichowicz, Katarzyna Nyk. Impreza odbyła się w nowej remizie strażackiej, pięknie udekorowanej na ten bal przez Katarzynę Nyk i Wioletę Piecyk.

Zabawa rozpoczęła się o godzinie 10.00. Gości powitał dyr Jacek Sobaś, po czym poprosił o zabranie głosu Jarosława Zatorskiego – burmistrza Miasta i Gminy Chmielnik, który wręczył pamiątkowe albumy każdej gromadzie zuchowej. Grażyna Bielecka – Wąchocka powitała władze harcerskie, a Małgorzata Drejarz – Nowak gromady zuchowe.

Burmistrz Jarosław Zatorski został odznaczony przez komendantkę Chorągwi Honorową Odznaką Przyjaciół Harcerstwa, a pfm. Grażyna Bielecką – Wąchocka została uhonorowana przez hm. Lucjana Pietrzyka najwyższym stopniem instruktorskim – harcistrzyni oraz pamiątkowym dyplomem.

Po części oficjalnej uczestnicy udali się na poczęstunek przygotowany przez szefową kuchni Jadwigę Parlicką i intendentkę Teresę Kułanowską oraz pracowników obsługi ZPO: Małgorzatę Kobus, Renatę Mochocką, Małgorzatę Pawlusek, Bożenę Ślusarczyk, Anetę Zagórską. O królewskie przyjęcie dla gromady gości zatroszczył się burmistrz Jarosław Zatorski.

Podczas zabawy nie zabrakło wspólnych tańców i płaśów zuchowych, do których przygrywał Dariusz Wilczyński i Sławomir Grabka. W przeprowadzeniu konkursów, zabaw i podawaniu poczęstunku pomagali harcerze z 1 Powiatowej Drużyny Wędrowniczej z drużynowym Dawidem Kułanem, 30 harcerzy





z miejscowej 31 Drużyny Harcerskiej, studentka Agnieszka Musiał oraz młodzież licealna: Aleksandra Angielska, Martyna Bielecka, Anna Błaszczyk, Izabela Stawiarz, Karolina Wąchocka.

Dzieci z zapalem uczestniczyły w zabawach i konkursach, za co otrzymywały atrakcyjne nagrody. Roześmiane buzie świadczyły o tym, że młodszy i starsi świetnie się bawili, szczególnie fascynowała ich zabawa w pociąg, na każdej stacji wykonano inny taniec narodowy. O godzinie 13.15 fantastyczny VII Powiatowy Bal Zuchowy przeszedł do historii.

Grażyna Bielecka – Wąchocka
Barbara Rogala - Kupczewska



*Agnieszka Skiba
i wicekurator Lucjan Pietrzczyk*



Jubileusz SPZOZ

Dziesięciolecie działalności obchodzi Samodzielny Publiczny Zakład Opieki Zdrowotnej w Chmielniku, utworzony przez Radę Miejską w Chmielniku, funkcjonujący pod tą nazwą od 1 stycznia 2000 r.

O organizacji, zadaniach i rodzaju świadczeń zdrowotnych Zakładu opowiada dyrektor SPZOZ, lekarz medycyny Grażyna Dulińska – Francuz. „W skład Zakładu wchodzi trzy jednostki organizacyjne; Przychodnia Zdrowia w Chmielniku, Ośrodek Zdrowia w Piotrkowicach i Ośrodek Zdrowia w Sędziejowicach. Celem Zakładu jest udzielanie świadczeń zdrowotnych z zakresu podstawowej i specjalistycznej opieki zdrowotnej, służących zachowaniu, ratowaniu, przywróceniu i poprawie zdrowia pacjentów. Istotną sprawą jest ochrona zdrowia pracujących przed wpływem niekorzystnych warunków związanych ze środowiskiem pracy. Sprawowanie profilaktycznej opieki zdrowotnej nad pracującymi oraz podejmowanie innych działań medycznych wynikających z procesu leczenia lub przepisów odrębnych, regulujących zasady wykonywania oraz realizowania zadań z zakresu promocji zdrowia. Udzielamy świadczeń zdrowotnych na podstawie umów zawartych z NFZ w ramach Podstawowej Opieki Zdrowotnej i zapewniamy dostępność do nich od poniedziałku do piątku w godzinach od 8.00 do 18.00. Na dzień dzisiejszy mamy zadeklarowanych 10 932 pacjentów a opiekę nad nimi sprawuje sześciu lekarzy rodzinnych i 10 pielęgniarek w tym: 5 pielęgniarek środowiskowo rodzinnych, 1 położna środowiskowo - rodzinna. Opieka sprawowana jest w gabinetach lekarskich i w razie potrzeby w domu pacjenta. W gabinetach medycyny szkolnej sprawują opiekę nad dziećmi i młodzieżą 3 pielęgniarki. W ramach umowy zawartej z Narodowym Funduszem Zdrowia od 1 stycznia 2009 r. zapewniamy naszym pacjentom transport sanitarny, korzystając z wcześniej zakupionego ambulansu. Zapewniamy również świadczenia stomatologiczne, udzielane aktualnie w 2 gabinetach, w których pracuje 3 lekarzy stomatologów. W minionym roku przyjęto 5 571

pacjentów. W ramach kontraktu z NFZ na udzielanie świadczeń z zakresu pielęgniarstwa opieki długoterminowej, opiekę nad przewlekle chorymi sprawują pielęgniarki zatrudnione w ramach umowy zlecenia. Udzielamy także świadczeń z zakresu medycyny pracy dla zakładów, z którymi mamy podpisane umowy. Nasze gabinety zabiegowe wyposażone są w nowoczesny sprzęt medyczny. Wykonujemy pomiary cukru, ciśnienia tętniczego, iniekcje domięśniowe i dożylnie oraz badania EKG. W 2009 roku Samodzielny Publiczny Zakład Opieki Zdrowotnej udzielił 48 037 ogólnych porad lekarskich, w tym przyjęto 6 833 dzieci, zrealizowano 3 370 wizyt w domu pacjenta, wykonano 1919 szczepień ochronnych, 3181 badań EKG. Na podstawie skierowań lekarskich wykonano 60 657 badań laboratoryjnych. W celu zapewnienia realizacji świadczeń profilaktycznych programów zdrowotnych, został zakupiony Spirometr pozwalający zdiagnozować choroby płuc. Wykonano 265 badań spirometrycz-

nych. Od niedawna dysponujemy aparatem do USG z kolorowym Dopplerem do wykonywania badań jamy brzusznej i innych narządów. Współpracujemy z innymi zakładami opieki zdrowotnej,

organizacjami społecznymi, państwową inspekcją sanitarną, państwowym nadzorem farmaceutycznym i innymi jednostkami organizacyjnymi.

Notował: Waldemar Kwiatkowski



KAPITAŁ LUDZKI
NARODOWA STRATEGIA SPÓJNOŚCI

UNIA EUROPEJSKA
EUROPEJSKI
FUNDUSZ SPOŁECZNY



Projekt współfinansowany przez Unię Europejską w ramach Europejskiego Funduszu Społecznego

Półmetek realizacji projektu edukacyjnego w Szkole Podstawowej im. Stefana Żeromskiego w Chmielniku

„Poszerzona oferta edukacyjna szkoły sposobem na rozwój kompetencji kluczowych uczniów” to projekt współfinansowany przez Unię Europejską w ramach Europejskiego Funduszu Społecznego. Celem niniejszej publikacji jest przybliżenie form aktywności uczniów naszej szkoły w ramach tego przedsięwzięcia. Począwszy od 1 listopada 2008 r. do chwili obecnej wzięło w nim udział około 500 uczniów i 33 nauczycieli. Efekty ich pracy na pewno będą procentowały w przyszłości.

Realizacja zajęć odbywa się w szkole macierzystej i szkołach filialnych poprzez: „koło matematyczno – informatyczne”; „warsztaty przyrodnicze”; „koło języka angielskiego”; warsztaty „Spójrz inaczej” oraz „Zielone szkoły”.

Projekt spotkał się z aprobatą rodziców, którzy chętnie deklarowali zgodę na udział swoich dzieci w zajęciach. Zdarza się, że grupy podczas zajęć liczą o wiele więcej osób, niż zapisano w dzienniku, bo każdy kto zechce przyjść, jest tu mile widziany.

Koło matematyczno – informatyczne - 17 grup

Działalność koła matematyczno – informatycznego skier-

owana jest na wyposażenie uczniów w taką wiedzę i umiejętności, które pozwolą im na zaspokojenie własnych zainteresowań lub też uzupełnią braki. Zajęcia prowadzone są w oparciu o aktywne formy i metody pracy mające na celu rozwijanie kluczowych umiejętności uczniów. Uczestnicy wdrażani są do samodzielnej pracy, obserwacji i wyciągania wniosków. Poznają zagadnienia, które są przedmiotem nauczania w gimnazjum, rozwiązują zadania z konkursów korzystając z literatury zgromadzonej w pracowni matematycznej, różnych źródeł informacji – multimedialnych programów edukacyjnych, Internetu, czasopism matematycznych, zbiorów zadań. Dużym zainteresowaniem wśród uczniów cieszyły się szczególnie warsztaty w pracowni informatycznej w okresie minionych ferii zimowych.

Na zajęciach dzieci poznają zasady dobrej organizacji pracy, asertywnych zachowań, skutecznej komunikacji w grupie, umiejętności partnerskiego w niej funkcjonowania. Formą ewaluacji zajęć jest udział w konkursach matematycznych, sprawdzianach kompetencji oraz ankiety ewaluacyjne.

Warsztaty przyrodnicze - 15 grup

Treści zawarte w programach warsztatów przyrodniczych są tak dobrane, aby ich realizacja umożliwiała działanie każdemu uczniowi, pobudzała do aktywnych postaw, wykorzystywała różne sfery percepcji uczniów. Główny nacisk został położony na aktywizowanie uczniów do pracy zespołowej, kształcenie zainteresowań przyrodniczych, ekologicznych i promocji zdrowia. Szczególnym zainteresowaniem uczestników warsztatów cieszą się zajęcia poświęcone poznawaniu sztuki mikroskopowania.

Uczniowie pracują z mapą poznając lokalizację Parków Narodowych, parków krajobrazowych Poniądzia, państwa Europy i ich stolice, współrzędne geograficzne. Realizowane zagadnienia mają na celu zwrócenie uwagi uczniów na współczesne zagrożenia ekologiczne, formy i sposoby ochrony środowiska. Dużą popularnością cieszą się zajęcia terenowe prowadzone w najbliższej okolicy szkoły. Niemalże atrakcji dostarczyły dzieciom dalsze wycieczki terenowe do lasu. W czasie zajęć w ekosystemie leśnym poznawali las w różnych porach roku, obserwowali jego zmiany fenologiczne, określali rolę lasu w środowisku i gospodarce człowieka.

Zdobyte wiadomości i umiejętności uczniowie wykorzystywali uczestnicząc w licznych konkursach: matematycznym – przyrodniczym, ekologicznych na szczeblu szkolnym, gminnym i powiatowym. Realizacja warsztatów przyrodniczych przyczynia się do pogłębienia wiedzy i umiejętności uczniów, rozbudzenia zainteresowań, jest również okazją do poznania ich zachowań i praktycznej wiedzy.

Koło języka angielskiego 11 grup

Już drugi rok w ramach projektu odbywają się w naszej szkole (i w szkołach filialnych) zajęcia językowe. Niewielkie – dziesięcioosobowe grupy uczniów raz w tygodniu spotykają się z nauczycielami na kołach językowych. Zajęcia obejmują dzieci od klasy drugiej do szóstej. Bezstresowo, „bezocenowo”, ale z dużym zapałem dzieciaki rozwijają swoje umiejętności językowe. Gry, piosenki, rymowanki, rapy czy oglądanie filmów to bardzo dobre sposoby nauczania, przy których słówka same „wchodzą” do głowy, a reguły gramatyczne przyswajane są niejako „przy okazji”. Dzieci chętnie biorą udział w takich zajęciach, a nauczycieli bardzo cieszą postępy, które u nich obserwują.

Warsztaty „Spójrz inaczej” 22 grupy

Wszyscy uczniowie klas II oraz klas IV- VI mają możliwość uczestniczenia w warsztatach uwzględniających następujące zagadnienia:

- postrzeganie siebie i rozumienie własnych uczuć;
- uczestnictwo w grupie;
- rozwiązywanie problemów;
- dbanie o własne zdrowie.

Zdobyta wiedza pozwoli uczestnikom na pokonanie barier osobistych i psychologicznych, co w przyszłości zapewne pomoże im w podejmowaniu życiowych wyborów i zmotywuje do osiągnięcia wytyczonych sobie celów.

GÓRY-NASZE ŚWIĘTOKRZYSKIE – „Zielona szkoła” 180 uczestników

W kwietniu oraz maju 2009 roku uczniowie klas trzecich oraz piątych i szóstych przebywali na zielonej szkole w Górach Świętokrzyskich. Dzieci wraz z opiekunami mieszkały

w Ośrodku Turystyczno-Wypoczynkowym „Jodłowy Dwór”, który znajduje się w Hucie Szklanej – w samym sercu najstarszych w Europie Gór Świętokrzyskich, na skraju słynnej Puszczy Jodłowej, u stóp owianej legendami Łysej Góry i Świętego Krzyża.

Główne cele realizowane na zielonej szkole:

- poznanie kultury, tradycji, historii, zabytków i obiektów regionu świętokrzyskiego,
- upowszechnienie wśród uczniów zasad ochrony środowiska naturalnego oraz umiejętności korzystania z zasobów przyrody,
- rozbudzenie zainteresowań uczniów regionem świętokrzyskim,
- zapewnienie uczniom czynnego wypoczynku w zdrowym klimacie górskim,
- kształtowanie ważnych umiejętności życiowych: empatii, tolerancji, życzliwości, otwartości oraz radzenia sobie w trudnych sytuacjach,
- podnoszenie kondycji i sprawności fizycznej uczniów,
- pomoc w budowaniu pozytywnego obrazu własnego ja i zaspakajaniu poczucia bezpieczeństwa.

Projekt zielonej szkoły obejmował zastosowanie szeroko pojętych metod aktywizujących, które pomogły uczniom pogłębić wiedzę na temat środowiska przyrodniczego, rozwijać zainteresowania, przyswoić bez trudu nową wiedzę, rozwijać własne pomysły, podejmować ważne decyzje oraz dyskutować. W procesie tym nauczyciele byli doradcami, obserwatorami, słuchaczami i partnerami ucznia.

Zarządzanie projektem

Osoby zaangażowane w realizację zadań:

Pani Jadwiga Kwiatkowska – kierownik projektu jest odpowiedzialna za:

1. Realizowanie Projektu według zasad określonych w dokumentach programowych i wytycznych dla POKL w oparciu o Harmonogram Płatności zgodnie ze złożonym wnioskiem aplikacyjnym,
2. Sporządzanie wniosków o płatność,
3. Planowanie działań i kontrolę realizacji projektu,
4. Współpracę ze Świętokrzyskim Biurem Rozwoju Regionalnego w Kielcach,
5. Dokonywanie zaplanowanych zakupów i kontrolę wydatków,
6. Podejmowanie decyzji strategicznych.

Pani Renata Nowak i pani Renata Łukawska – koordynatorki projektu odpowiedzialne za prowadzenie i archiwizację dokumentacji (karty pracy nauczycieli, formularze PEFS), organizację Zielonej szkoły, oznaczanie projektu, prowadzenie działań informujących i promocyjnych zgodnie z obowiązującym Planem Komunikacji POKL.

Jadwiga Kwiatkowska
Szkoła Podstawowa im. Stefana Żeromskiego
w Chmielniku

Moja wieś

*Bardzo lubię moją wieś
Ona tak cudowna jest
O, jakże tutaj pięknie
Patrzac na nią serce mięknie
W oddali pola uprawne
Niczym pasy malowane
Za górką szeroka kreska
To wije się rzeka niebieska
Moja wieś to lany pszenicy
Błoto na drogach i ulicy
Nowoczesne domy i obory
I rolnik do pracy skory
Wiosną sady pachnące
Konie w zaprzęgu stojące
Ogródki kolorowe
W lasach melodie majowe
Na polu łaciate krowy
Kolorowy kogut na płocie
I miłe dla ucha mruczenie kocie.*

Patrycja Chmielewska
Gimnazjum im. gen. Kazimierza Tańskiego w Chmielniku
Opiekun: Małgorzata Stachurska

*Malutkie serce poszło w świat
Spotkało wokół tyle barw
I te radosne, jasne, wesole
I te bure, czarne, żalosne*

*Myśli sobie dziwny ten świat,
Jest na nim tyle różnych plam
A każda ma swoje znaczenie
I każda ma inne odcienie*

*Czy zdola serce poznać ten świat?
Czy musi dotknąć każdej z tych barw?
Bo jedne zimne są i złośliwe
A inne piękne i życzliwe*

*I wie już serce
Piękny ten świat
Poznało więcej tych jasnych barw
A te czarne, bure, straszliwe
Pomyśli o nich....może za chwilę?!*

Agnieszka Piekarska
Gimnazjum im. gen. Kazimierza Tańskiego w Chmielniku
Opiekun: Małgorzata Stachurska

Pieczona gęś „po żydowsku” w Chmielniku

Gęś została zaliczona do ptaków blaszkowodziobatowatych. Jej długość wynosi od 50 do 100 cm, waga jej sięga od 3,5 kg do 10 kg hoduje się ją na mięso, pierze i puch. Najpopularniejszym gatunkiem gęsi hodowlanej jest gęś gęgowata. Została udomowiona 3000 lat p.n.e. w Chinach. Drugim gatunkiem udomowionym jest gęś chińsko-kanadyjska (bernikle), która została udomowiona dopiero w XVIII wieku. Oprócz gęsi gęgowatej na świecie żyje jeszcze wiele innych gatunków. Do najbardziej rozpowszechnionych gatunków należy gęś tuluska, emdeńska i chołmogoorska. Hodowla gęsi gęgowatej jest obecnie najbardziej rozpowszechniona w takich krajach jak Chiny, Rosja, Polska, Węgry, Francja, Czechy, Słowacja i Niemcy. W Polsce hoduje się rasy gęsi – pomorską, podkarpacką, kielecko-lubelską, suwalską i garbonosą (chińską).

Mówi się, że gęsi uratowały wieczne miasto Rzym przed spalaniem. Działo się to za panowania cesarza Nerona. W 64 r. Neron wydał rozkaz spalania Rzymu, ale głośnym gęganiem gęsi podczas pożaru pobudziły miejscową ludność i strażę, rozpoczęto gaszenie pożaru, w ten sposób Rzym został ocalony. Nieco w innej formie niż Rzym, mało znane miasteczko Chmielnik w woj. kieleckim zostało rozślawnione na cały kraj przez ich tuczenie oraz smacznie przyrządzanie pieczonych gąsek. Od którego roku w Chmielniku miejscowa ludność zajmowała się hodowlą gęsi – dokładnej daty się nie podaje. Dowiadujemy się dopiero w latach 1870 – 1880, że

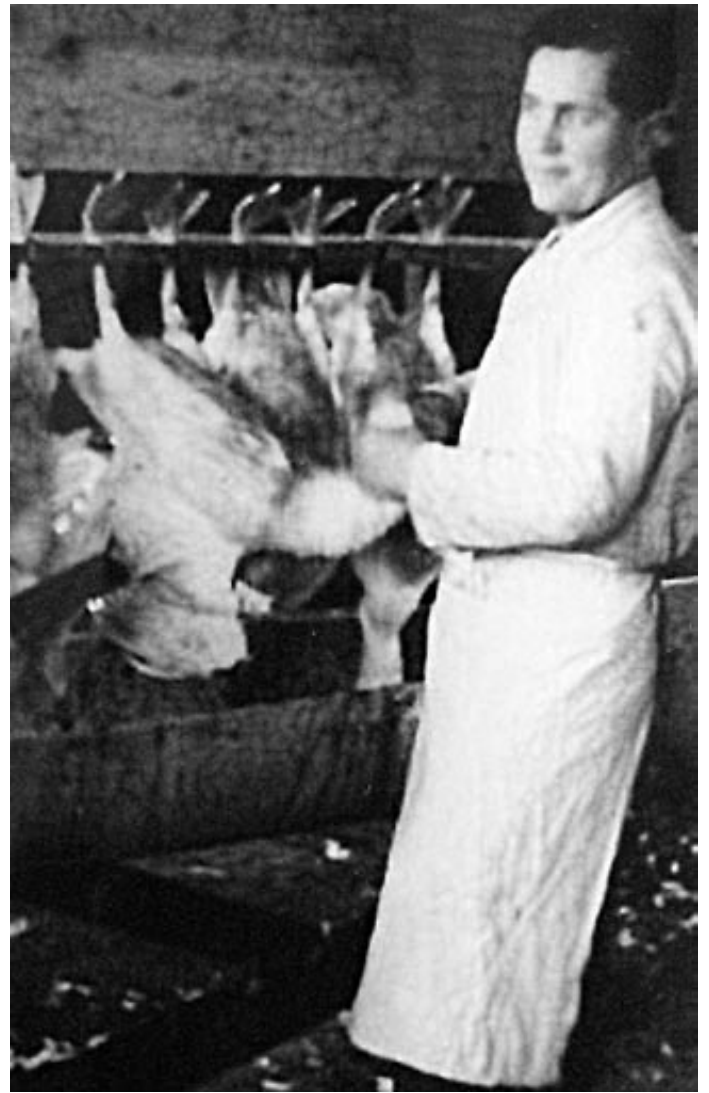
w Chmielniku prowadzone są tuczarnie i ubojnie gęsi oraz handel pierzem, puchem przez miejscową społeczność żydowską i polską, lecz w małych ilościach. Początkowo tuczarnie i ubojnie mieściły się na podwórkach. Z uwagi na wydzielające się nieprzyjemne do zniesienia zapachu, gmina zabrania w takich warunkach prowadzenia uboju. Aby zapobiec roznoszenia się takiego zapachu po mieście, gmina postanowiła wybudować ubojnię drobiu oraz wydała nakaz, aby tuczarnie i ubojnie były zlokalizowane na obrzeżach miasta. Już w 1929 roku w mieście znajduje się 40 tuczarni drobiu, gdzie przeważającą ilością są gęsi. Miejscowi właściciele tuczarni skupowali gęsi po wioskach od miejscowych gospodarzy. Zaczęły powstawać też spółki handlowe oraz powstał w 1930 r. założony przez Żydów własny związek handlu drobiem, pierzem i puchem, gdyż na terenie miasta znajdowało się już 31 zakładów handlu drobiem, pierzem, puchem i jajkami. Powstał też Regionalny Syndykat Eksportowy. Chmielnik stał się więc eksporterem żywych gęsi oraz pierza i puchu. Towar ten wysyłano do krajów europejskich. Roczny eksport wyniósł około 120 ton gęsi, zaopatrywano też rynek krajowy w drób. W okresie jesiennym w tuczarniach ubijano około 200 tys. sztuk gęsi. Natomiast dziennie wywożono z wszystkich tuczarni w okresie szczytu (jesienią) 20 ciężarowych samochodów, specjalnie przygotowanych do transportu żywych gęsi. W tuczarniach zatrudnienie znalazło kilkuset

okolicznych mieszkańców, co na owe czasy, gdzie trudno było o pracę, było zbawieniem ubogiej ludności. Do uboju gęsi w wyznaczonych ubojniach żydowskich byli zatrudnieni odpowiednio przeszkoleni i uprawnieni rzeźnicy, którzy byli bardzo dobrze opłacani. Żydowskie rzeźnice wykonując pracę musieli wykonać ubój w określony sposób, specjalnie przygotowanymi nożami, które dokładnie przed ubojem musiał sprawdzić rabin. W polskich tuczarniach nie obowiązywały te reguły, co do uboju drobiu, jakie obowiązywały w ubojniach żydowskich. Tak w polskich jak i w żydowskich restauracjach chmielnickich pojawiło się danie – pieczona gąska z przystawkami. Jak się okazało, była rarytasem w tamtym czasie. Przygotowanie pieczonej gąski wymagało od kucharza znajomości odpowiedniej receptury przygotowania tej potrawy, gdyż nie każdy potrafił przyrządzić tak smaczną pieczoną gąskę. W latach trzydziestych na terenie miasta było kilka restauracji, w tym trzy restauracje żydowskie: Herszla Abramowicza, Chazma Joska Apfebauma. Najbardziej znaną w Chmielniku z pieczonej gąski była restauracja żydowska Sary Leszman. W polskich restauracjach też wprowadzono do jadłospisu pieczoną i smacznie przyrządzoną gąskę. Restauracje chmielnickie były znane z serwowania pieczonej gąski w całym województwie i nie tylko. Bardzo często goście spoza Chmielnika odwiedzali nasze restauracje, by posmakować pieczonej gąski, a że gęś lubi pływać, to zakrapiali ją mocnymi trunkami. W okresie drugiej wojny światowej Niemcy zlikwidowali hodowlę, tuczarnie oraz ubój gęsi. Wszystkie zakłady drobiarskie prowadzone przez Żydów zostały zlikwidowane. Dopiero po zakończeniu działań wojennych w 1945 r. polscy rolnicy znów rozpoczęli po wioskach hodowlę gęsi, które sprzedawali na targowiskach w dni targowe. Miejscowi restauratorzy znów wprowadzili do jadłospisu pieczoną gąskę, można było ją konsumować w lokalach u pana Piotra Tomczyńskiego, Józefa Króla, Andrzeja i Adama Zamojskich i Wandy Stradowskiej. Na początku lat 50-tych w lokalach gastronomicznych Gminnej Spółdzielni „Samopomoc Chłopska” zaczęto otwierać gospody ludowe i w jednej z nich

o dźwięcznie brzmiącej nazwie „Pod Gąską” – zaczęto przyrządzać pieczoną gęś, która znalazła swe miejsce w jadłospisach. Po likwidacji w latach 50-tych prywatnych restauracji, z kilku czynnych w mieście pozostała tylko jedna – u pani Wandy Stradowskiej. W tym okresie Gminna Spółdzielnia zaczęła otwierać popularne wówczas w Polsce Ludowej bary, które cieszyły się wielką popularnością miejscowej ludności, w których oprócz dań takich jak kanapki, gotowane jajka na twardo, śledzik marynowany czy na kielbaska gorąco, można też było zasmakować gorącą porcję pieczonej gąski, przy okazji można było wypić kieliszek czystej, lub piwo, czy gorącą herbatkę. Restauracji „Pod Gąską” przybyła konkurencja po otwarciu nowego lokalu gastronomicznego Władysława Pakosińskiego o nazwie „Bajka”, który czynny był od 1956 do 1986 r. W restauracji tej można było skosztować nie tylko wspaniale przyrządzoną pieczoną gąskę „po żydowsku”, ale też porcję żołądków, smażonej wątróbki, kielbaski na gorąco czy rosółek gęsi z pieprzem. Taka rywalizacja pomiędzy restauracjami „Pod Gąską i „Bajką” oraz nowo wybudowaną restauracją o nazwie „Piastowska”, która została otwarta w 1980 roku wyszła na korzyść miastu. Właśnie pieczona gąska podawana w chmielnickich restauracjach rozstawiła mało znane miasteczko Chmielnik na cały kraj. Do Chmielnika przybywają od lat smakosze przepysznej pieczonej gąski z całej Polski. Restauracja „Pod Gąską” wprowadziła rezerwacje miejsc i przyjmowała zamówienia wycieczek autokarowych przejeżdżających przez Chmielnik, by zakosztować mogli smacznej gąski. Obecnie w 2010 r w dalszym ciągu można zjeść smaczną gąskę w restauracji pana Andrzeja Gardyńskiego przy ul 1-Maja nr 19 i w restauracji „Cymes” pani Haliny Płaza przy ul. Rynek. Obecnie znajduje się jedna tuczarnia gęsi, którą od roku 1987 zajmuje się przy swym gospodarstwie Ferdynand Doros. Rocznie tuczy około 1800 sztuk gęsi.

Jan Ślusarski
pod redakcją Jarosława Banasika





Chmielnik w „Gazecie Kieleckiej”

Lata dwudzieste i lata trzydzieste ubiegłego stulecia obfitowały w szereg wydarzeń w naszym mieście, jak i jego okolicach. Ówczesna prasa niezwykle „czujnym okiem” śledziła wszelkie wydarzenia, jakie miały miejsce w tamtym okresie. Nasz ówczesny czytelnik był na bieżąco informowany o różnych „nowinach”,

których świadkiem byli nasi przodkowie. Poniżej przedstawiam cztery dość ciekawe informacje z naszego podwórka, które w tych przedwojennych latach długo pozostawały na ustach wielu rozmówców.

Piotr Krawczyk

Kronika wojewódzka
— Z Chmielnika

— Jak pisaliśmy tak też się stało. Na 24 kandydatów do rady miejskiej zostało wybranych 21 żydów i 3 Polaków. Oto ich nazwiska; p. Krynicki kier. szk. powsz. w Chmielniku, Zychowicz i także p. Kulczycki.

Mamy jeszcze jeden przykład co znaczy w jedności siła.

— Wychował ją, a ona go okradła i uciekła

— Gregorczyk Michał pracował jak mógł, żeby przyodziać i nakarmić swą wychowanicę Helenę Grabarczyk. Często miał to moja pociecha na starość.

Aż tu nagle pełen zdziwienia stwierdził brak bielizny i 300 zł.

Helciu, Helenko, gdzie pieniądze? Nikt się nie odezwał paniąki już nie było. Uciekła, uciekła nieboraczka.

Gazeta Kielecka nr 89 z 1928 r.

CHMIELNIK

Pogrzeb żydowski detąd niewidziany w Polsce

W ubiegłą niedzielę mieszkańcy Chmielnika byli widzami szczególnego rodzaju obrządku pogrzebowego.

Nieboszczyka izraelitę okrytego czarną żałobną chustą niesiono na marach. Ciało otaczało wieniec dziewcząt i młodzieńców trzymających się za ręce. Nad konduktem pogrzebowym powiewał żałobny sztandar z tłem czerwonym obramowanym czarną obwódką. Liczny tłum młodzieży wyłącznie żydowskiej podążał za pogrzebem intonując pieśń rozłożoną na głosy w chórach żeńskim i męskim. Piłmienna mowa sądząc z gestykulacji mówcy, wygłoszona na kierkucie i śpiewy chóralne zakończyły ten osobliwego rodzaju obrządek.

Gazeta Kielecka nr 49 z 1929 r.

Chmielnik

Naśladowca szewca z Köpenicku

Ludzie starsi pamiętają zapewne słynny figiel, jaki wypuszczony z więzienia szewc spletał w miasteczku niemieckim Köpenick.

Przebrał on się za pruskiego lejtnanta, zaarrestował z pomocą oddziału wojska burmistrza i zmystyfikował całe miasto.

Podobna oszukańcza sfera miała miejsce w Urzędzie Pocztowym Gnojno.

Do Gnojna zjawił się rewident z Okręgu Poczтового Krakowskiego i po dokonaniu pobieżnej rewizji oświadczył naczelnikowi Urzędu Poczowego, że jest on usunięty ze swego stanowiska i, że wkrótce zjawi się do Gnojna jego przyszły zastępca.

Jakoż rzeczywiście na drugi, czy na trzeci dzień przyjechał nowy naczelnik poczty do Gnojna i objął urzędowanie.

Dotychczasowy naczelnik poczty, mocne zmartwiony, pojechał do Chmielnika, aby się poskarżyć swej zwierzchniej władzy i kolegom.

Dopiero w Chmielniku sprawa się wyjaśniła, że padł on ofiarą oszustwa. Nakazano natychmiast aresztowanie „fałszywego naczelnika poczty w Gnojnie”, który na szczęście nie zdążył jeszcze popełnić żadnego naduzycia.

Gazeta Kielecka nr 59 z 1930 r.

Z Chmielnika

Śmierć na mrozie

Zdarzył się tu tragiczny wypadek. Od 5 lat umysłowo-chora 22-letnia dziewczyna Szajda Zmidek z Chmielnika w piątek, dnia 8 bm. wieczorem nagle zaginęła. Poszukiwania rodziców nie dały żadnego rezultatu. Dopiero w niedzielę rano, doszła do rodziców wiadomość, że zaginiona znajduje się martwa we wsi Samostrzałów, gm. Pińczów.

Znaleziono ją na polu zmarzniętą i już skostniałą. Przez cały dzień sobotni, w którym szalała mroźna wichura, obłąkana gnała w szalonym tempie przez pola, aż wreszcie z wycieńczenia upadła.

Dokonana sekcja zwłok wykazała przyczynę śmierci — wyczerpanie z sił i zmarznięcie. Tragiczny ten wypadek wywołał w mieście pogłębiające wrażeńie.

Gazeta Kielecka nr 2 z 1935 r.

Tragedia mieszkańców Sędziszowa

II wojna światowa to czas terroru i codziennych dramatów wielu polskich rodzin. Nasza ziemia chmielnicka również przeżyła ogromny dramat. Zagładzie uległo tysiące mieszkańców miasta i okolicznych miejscowości. W ponurej rzeczywistości tamtego okresu byli mordowani również bohaterowie pochodzący z różnych stron naszego województwa.

W marcu 2009 roku, w roku, w którym obchodziliśmy 70. rocznicę wybuchu II wojny światowej – z inicjatywy burmistrza Chmielnika Jarosława Zatorskiego i p. Amelii Sołtysiak, została złożona samorządowi gminy Sędziszów propozycja podjęcia się wspólnego dzieła: upamiętnienia egzekucji mieszkańców ziemi sędziszowskiej przeprowadzonej przez Niemców 17 marca 1944 roku, na cmentarzu żydowskim w Chmielniku oraz na cmentarzu w Piotrkowicach.

Sędziszów był pierwszą stacją kolejową po przekroczeniu byłej granicy niemiecko – polskiej z bardzo dobrze urządzonej jak na owe czasy infrastrukturą kolejową, dlatego stał się dla Niemców ważnym węzłem komunikacyjnym w dalszej ich ekspansji na wschód.

Po wrześniowych bombardowaniach szybko odbudowano zniszczenia i rozpoczęto nowe inwestycje. Rozbudowano parowozownię o warsztaty naprawy i renowacji wagonów oraz punkt obsługi parowozów i lokomotyw. Potrzebna była wykwalifikowana siła robocza. Stanowili ją Polacy, na stanowiskach kierowniczych pracowali Niemcy. Dla pozyskania robotników wybudowano 11 jednopiętrowych, drewnianych baraków.

Osiedle baraków stało się największym skupiskiem ludzi zatrudnionych na kolei, fachowo przygotowanych do nowoczesnej organizacji pracy wg życzeń niemieckich. Byli to Polacy o zdecydowanej postawie patriotycznej. Osiedle stało się szczególnie ważnym ogniwem w konspiracyjnej działalności politycznej do walki z okupantem. Działalność tę zapoczątkowano już w grudniu 1939.

Wiosną 1940 roku ZWZ został przemianowany w AK, powstała placówka AK pod kryptonimem „Dwór”, której siedziba komendy znajdowała się w Sędziszowie. Prowadzona przez Niemców akcja szpiclowania wśród polskich kolejarzy dała spodziewane rezultaty. Siatka zakonspirowanych została znacząco rozpracowana. Jesienią 1943 roku Niemcy rozpoczęli indywidualne aresztowania, zsyłki do obozów koncentracyjnych, rozstrzeliwania.

Prawdopodobnie częściowo już przed Bożym Narodzeniem mieli Niemcy listę Polaków, członków AK, pracujących na kolei. Święta 1943 roku były szczególnie niespokojne, obawiano się aresztowań, co jednak nie nastąpiło. Minął także szczęśliwie Nowy Rok. Uspilo to czujność kolejarzy.

Pierwsze wzmożone aresztowania nastąpiły w lutym 1944 roku. 8 lutego 1944 roku aresztowano w sędziszowskiej stacji kolejowej Jana Kulawiaka, pseudonim „Orlik”, którego rozstrzelano 7 marca 1944 r. pod murem cmentarnym w Jędrzejowie. Razem z nim został rozstrzelany Adolf Szymański, nauczyciel z Sędziszowa. Parę dni później (16 lutego) na skutek pogoni za złodziejami węgla z wagonów kolejowych, gestapowcy trafili do mieszkania braci Zientar-

skich. Podczas rewizji w mieszkaniu znaleziono konspiracyjną prasę. Zostali aresztowani. Kilka dni później rozstrzelano ich w Zgórsku k. Kielc.

Dla wielu sędziszowskich rodzin tragiczna okazała się noc z 10 na 11 marca 1944 r. Każdej nocy wystawiano w Sędziszowie, w mieszkaniu Pacholców, tzw. „czujki”. Z okna widać było długi odcinek szosy wiodącej z Wodzisławia do Sędziszowa. Niemcy mogli przyjechać tylko tą drogą. Tej nocy dyżur miał uciekinier ze Śląska o nazwisku Krawczyk. Mieszkańców obudził stróż nocny Władysław Piątek, informując, że do Sędziszowa przyjechała żandarmeria. To on pierwszy zauważył samochody, było ich 6 lub 7 i zaczął informować osoby, które mogłyby być aresztowane. Niemcy obstawili o świcie całe osiedle polskich robotników, stację kolejową oraz Rynek (stara część Sędziszowa). Wiele osób zostało w porę ostrzeżonych, więc udało im się uniknąć aresztowania. Jeżeli Niemcy nie zastali wymienionych na liście członków AK, aresztowali innych z rodziny lub przypadkowo spotkanych mieszkańców. Nie wszyscy aresztowani byli kolejarzami. Wśród zatrzymanych znaleźli się także piekarze, rolnicy i inni.

Tej nocy Niemcy wywieźli z Sędziszowa do Kielc kilkadziesiąt osób. Po brutalnych przesłuchaniach zostali rozstrzelani w różnych miejscach: Jędrzejów, Zgórsko, Mnichów, Piotrkowice i Chmielnik.

Wykaz osób zamordowanych w Chmielniku i Piotrkowicach w dniu 17 marca 1944 roku:

w Chmielniku: 1. **Józef Pawłowski**, lat 49; 2. **Jerzy Pawłowski**, lat 21, ps. *Wicher*; 3. **Wiesław Pawłowski**, lat 23, ps. *Indianin*; 4. **Edward Urbański**, lat 37, ps. *Szwejk*; 5. **Józef Korban**, lat 52; 6. **Julian Sokół**, lat 21, ps. *Lech*; 7. **Adam Mysiara**, lat 56; 8. **Józef Bejm**, lat 52; 9. **Mieczysław Tomasiak**, lat 24; 10. **Tadeusz Liwiński**, ps. *Leśny*; 11. **Kazimierz Dziad**, lat 20, ps. *Kruk*;

w Piotrkowicach: 12. **Józef Jastrzębski**, lat 22; 13. **Bronisław Dziad**, lat 36, ps. *Mały*; 14. **Józef Lipiec**, lat 48; 15. **Kazimierz Foltyn**, lat 23, ps. *Słowik*;

w Chmielniku lub Piotrkowicach: 16. **Zygmunt Dziad**, lat 16, ps. *Kula*; 17. **Zygmunt Boryń**, lat 23, ps. *Szplint*; 18. **Aleksander Lis**, lat 27, ps. *Lokietek*; 19. **Władysław Pajaczek**, lat 43, ps. *Młot*.

Bardzo ważnym źródłem historycznym okazał się dokument przekazany przez p. Celinę Pasek, córkę zamordowanego Bronisława Dziada. Jest to kserokopia relacji sporządzona i podpisana przez Stanisława Bieleckiego, w której możemy przeczytać o rozstrzelaniu mieszkańców ziemi sędziszowskiej 17.03.1944 r. na cmentarzu w Piotrkowicach:

Smutno z niewytłumaczalną trwogą szły w piątek dnia 17 III 1944 r. gromadki ludzi na nabożeństwo drogi krzyżowej kościoła w Piotrkowicach. I nie przeczuwając, że

za chwilę będą świadkami innej drogi krzyżowej, która im zmrozi krew w żyłach. Jeszcze nie przebrzmiał żalony dźwięk sygnaturki, gdy wtem dał się słyszeć szum zbliżających się samochodów. Za chwilę zajechała na plac kościelny kolumna aut osobowych i trzy odkryte ciężarówki, na których pod silną eskortą przywieziono 30 skazańców z więzienia kieleckiego. Byli powiązani po dwóch za ręce z tyłu i mocno skrepowani. Na twarzach ich było widać ślady przebytych katuszów i mąk. 14 z nich zwleczono z samochodów i popędzono na cmentarz grzebalny odległy o 200 m od kościoła, 16 zostawiono na wozach. Mieli oni być świadkami tego co ich czekało za niedługi czas w Chmielniku na cmentarzu żydowskim. Tak 14 męczenników odbywało swoją drogę krzyżową na cmentarz piotrkowicki. Szli na śmierć za Polskę, za jej wolność, za jej przyszłe pokolenia. Szli na swoją Golgotę pod bramę cmentarną, gdzie ich rozdzielono na dwie grupy. Jednych popędzono w głąb cmentarza o na oczach pozostałych stracono przy pomocy karabinu maszynowego. Oprawcy wrócili do siedmiu skazańców w bramie cmentarnej, kazali im uklęknąć i dał się słyszeć okrzyk: „Niech żyje Polska”, zagłuszony strzałami z karabinu maszynowego. Tych, którzy dawali oznaki życia dobito z rewolweru i nastąpiła straszna grobowa cisza. Kaci opuścili miejsce kaźni i butni i pewni siebie spieszyli się bo przecież mieli tego dnia wiele do zrobienia dla swego Hitlera. Tymczasem lud rozbiegł się z kościoła w popłochu. Wszyscy mężczyźni ukradkiem opuścili Piotrkowice chroniąc się po wsiach sąsiednich. W Piotrkowicach zostali tylko słabi i ułomni. Ale na miejscu zbrodni został tylko jeden świadek. Oto ksiądz wikary ukrył się na wieży z krzyżem świętym w rękę modlił się za konających. Mocą swojej kapłańskiej władzy udzielił im ostatniego rozgrzeszenia i błogosławił im na drogę wieczną. Niespodzianie na cmentarzu dźwiga się jeden ze skazańców znacząc krwawo swe ślady; chwiejnym krokiem podąża ku ogrodzeniu. O ostry kamień rozbił więzy. Przeszedł przez mur i w pobliskiej sadzawce obmył swoje rany. Spoczął na chwilę, potem bardzo powoli zaczął oddalać się w kierunku Grabowca, odległego o pół kilometra. Już przebył połowę odległości, widać że odbywa z siebie ostatek sił, że za wszelką cenę chce uratować życie. Był jeszcze parę kroków od wsi; tam pewno ocalał. Niespodziewanie wracają kaci z gestapo na cmentarz, wiodą ze sobą kilka ludzi, połapanych w Piotrkowicach, aby za ich pomocą pogrzebać pomordowanych. Liczą trupy, stwierdzają brak jednej ofiary. Biegają więc wściekli i rozżarci jak dzikie bestie. Zaglądają do grobowców, przeszukują wszystkie miejsca pomiędzy krzyżami i pomnikami, ale na próżno. Nikogo nie znaleźli. Nagle stanęli i wskazują rękami sobie staniającego się człowieka. Wsiadli do auta i pędzą w kierunku Grabowca. Seria strzałów z karabinu maszynowego i martwe ciało osuwa się na drogę. Tutaj pogrzebano człowieka, któremu zaledwie brakło kilka kroków do ocalenia. Na święto zmarłych stanął na mogile skromny krzyż drewniany. Niewidzialna ręka postawiła go pod osłoną nocy. Na krzyżu nie ma żadnego napisu, tylko symbol cierpienia – serce krwawe przesyte strzałą. Dziś, kiedy Ojczyzna jest wolna, mogiła tych męczenników nie

pójdzie w zapomnienie. (...). Stanisław Bielecki.

Pani Amelia Sołtysiak będąca świadkiem tego mordu w Chmielniku tak wspomina tę tragedię:

Częste łapanki, nie tylko z ulic, ale i z domów, aresztowania nie pozwalały, by choć na chwilę opuścił nas strach, widok żandarma czy gestapowca wywoływał paniczny lęk.

W tym dniu, pięknym, słonecznym, ulice błyskawicznie wyludniały, z ust do ust przekazywano wiadomość, że od Kielc jadą samochody z Niemcami i że najprawdopodobniej będzie łapanka. W naszym mieszkaniu, w kuchni, było wejście na strych, tam tatuś przygotował w podłodze kryjówkę. Strop był zrobiony z desek, podwójny, pod nim znajdowała się nisza wypełniona trocinami. Gdy usunęło się część z nich, powstało miejsce, w którym można było się schować.

Ciekawość była nie mniejsza od strachu. Kiedy umilkł warkot samochodów i od ulicy Kieleckiej nie dochodził żaden dźwięk, ja i Basia zaczęłyśmy wyglądać na zewnątrz przez otwór w ścianie strychu. Samochody zatrzymywały się przy ulicy Kieleckiej, wówczas polnej drodze prowadzącej na żydowski cmentarz przy ulicy Mruczej.

Uzbrojeni Niemcy wyskoczyli z samochodów. Otoczyli pojazdy szczelnym kręgiem. Z jednego zaczęli wyrzucać mężczyźni powiązanych sznurami i poprowadzili ich na kirkut. Strzały zakończyły ich życie. Byli to zakładnicy, kolejarze z Sędziszowa. Ich krew wsiąkała w tę ziemię, na której do dzisiaj nie ma żadnego śladu po tej egzekucji, żadnego miejsca upamiętniającego ich śmierć. Podobno po 1945 roku byli ekshumowani, ale nic na ten temat nie wiem. W tym tragicznym dniu nie było łapanek... była rozpacz po rozstrzelanych. [Amelia Barbara Sołtysiak „Chmielnik i Ja”, Wydawnictwo JEDNOŚĆ, Kielce 2007, s. 117-118].

Na podstawie ustalonych informacji, dostępnych opracowań oraz rozmów z członkami rodzin zamordowanych i odszukanych dokumentów, ustalono, że 17 marca 1944 r. rozstrzelano w Chmielniku i Piotrkowicach 30 mieszkańców ziemi sędziszowskiej; 14 w Piotrkowicach i 16 w Chmielniku.

Ustalono tożsamość 19 tylko osób. Pytanie: kim było pozostałe 11 osób na razie pozostaje bez odpowiedzi. Zwłoki 18 osób zostały ekshumowane z Chmielnika i Piotrkowic w marcu 1945 roku i pochowane na cmentarzach: w Sędziszowie, w Swaryszowie, w Krzcięcicach a później 1 grób przeniesiono do Wolicy (Julian Sokół). Nie ekshumowano zwłok Zygmunta Dziada – według informacji nie został odnaleziony.

Już w marcu w Piotrkowicach i Chmielniku odbędą się uroczystości upamiętniające to tragiczne wydarzenie. Delegacje zarówno członków rodzin zamordowanych kolejarzy, jak i władze Sędziszowa i Chmielnika wraz z mieszkańcami, wspólnie uczczą pamięć zamordowanych bohaterów.

Piotr Krawczyk

Powstanie styczniowe

Powstanie styczniowe (1863-1864) było narodowym zrywem powstańczym przeciwko zaborcy, Rosji. Wybuchło 22 stycznia 1863 r. i trwało do późnej jesieni 1864 roku. W latach 1861 – 1862 w Królestwie Polskim społeczność polska coraz bardziej domagała się reform agrarnych, demokratyzacji władzy i niezawisłości państwa od Rosji. W tej sytuacji radykalne ugrupowania, głównie lewica patriotyczna, zwana „czerwonymi”, opowiadała się za podjęciem otwartej walki i przystąpiła do przygotowania powstania. W końcu 1862 r. konspiracja czerwonych obejmowała około 20 – 25 tysięcy członków i planowała przeprowadzenie insurekcji wiosną 1863 r. Spiskiem kierował Centralny Komitet Narodowy, pod przewodnictwem generała Jarosława Dąbrowskiego. Odrewnie rozwijała się niepodległościowa konspiracja grupująca ziemiaństwo, arystokrację i bogate warstwy mieszczaństwa, zwana obozem „białych”. Korzystając ze struktur Towarzystwa Rolniczego utworzyli oni sieć swych placówek w całym Królestwie Polskim, a także na Litwie i Ukrainie. Ich program różnił się od programu „czerwonych” praktycznie tylko tym, że postulowali uwłaszczenie chłopów za wysokim odszkodowaniem i odsunięciem od powstania na dalsze lata. Margrabia Wielopolski, jako premier rządu Królestwa Polskiego od czerwca 1862 r, był świadom istnienia tych niepodległościowych ruchów w kraju i upatrując szansę dogadania się z obozem

białych, zrealizował część zgłaszanych żądań polskiego społeczeństwa. Wprowadził mianowicie nową ustawę szkolną, przymusowe oczynszowanie chłopów i równe prawa dla ludności żydowskiej. Z drugiej strony, aby odciąć młodzież od działań konspiracyjnych, zarządził w połowie stycznia 1863 roku niespodziewany pobór do wojska rosyjskiego. Przygotowane zostały w tym celu imienne listy, obejmujące 12 tysięcy osób, podejrzanych o przynależność do organizacji patriotycznych. Zamierzona „branka” została jednak zbojkotowana i 22 stycznia wybuchło zbrojne powstanie. Wywołane zostało przez Komitet Centralny Narodowy, który wyłonił Tymczasowy Rząd Narodowy, pod kierownictwem Stefana Bobrowskiego. Planowane przez „czerwonych” na wiosnę powstanie zostało więc przyspieszone. Nie było ono jednak należycie przygotowane. Powstańcom brakowało broni i amunicji, kierownictwo powstania było niejednolite i skłócone. Po kilku tygodniach do powstania styczniowego przyłączyli się także „biali”, przejmując zresztą w krótkim czasie kierownictwo powstania. Stało się to po śmierci przywódców czerwonych S. Bobrowskiego w pojedynku i Zygmunta Padlewskiego, rozstrzelanego przez Rosjan. Od kwietnia wojskami powstańczymi kierowali kolejno gen. Ludwik Mierosławski oraz dyktatorzy powstania gen. Marian Langiewicz i Romuald Traugutt. Po początkowych sukcesach organizacyjnych, także wojsko-

wych, powstańcy zaczęli jednak ulegać przeważającym siłom rosyjskim. Traugutt starał się wciągnąć do walk ludność chłopską, głosząc hasło „z ludem i przez lud”. Faktycznie udział chłopów w oddziałach partyzanckich znacznie wtedy wzrósł. Lecz opuścili je oni po ogłoszeniu 2 marca 1864 r. dekretu carskiego o uwłaszczeniu i przyznaniu chłopom na własność użytkowaną przez nich ziemię. Powstanie miało charakter wojny partyzanckiej, stoczono około 1200 rozproszonych potyczek, ale ani jednej większej bitwy, zginęło ok. 30 tysięcy uczestników walk. Nie nadeszła żadna pomoc z zagranicy, na jaką liczone, zwłaszcza z Francji. Powstanie objęło całe Królestwo, znaczną część Litwy oraz Wołyń i trwało z większą intensywnością ponad rok, a rozproszone oddziały partyzanckie walczyły jeszcze do jesieni. Jedną z najkrwawszych, całodniowych potyczek, zakończona zwycięstwem Polaków, miała miejsce 18 marca pod Grochowskimi, niedaleko Pińczowa. Po przedarciu się przez kolumnę rosyjską w bitwie pod Chrobrzem, 3 tysięczny oddział powstańczy dyktatora Mariana Langiewicza został osaczony w lesie, przez cztery kolumny rosyjskie w sile 3500 żołnierzy i 6 dział. Langiewicz zmuszony był wydać bitwę w skrajnie niekorzystnych warunkach terenowych. Polacy w chwili ataku znajdowali się na grzędzawisku. Oddział „Żuawów Śmierci” Rochebruna przeprowadził udany atak na pozycje rosyjskie, zdobywając ich armaty. Odznaczyli się także kosynierzy płk Dąbrowskiego, którzy rozbili dwie rotę smoleńskiego pułku piechoty, zabijając 200 Rosjan. Ksiądz Agrypin Konarski z krzyżem i rewolwerem w rękach zagrzewał powstańców do boju. Pobici Rosjanie rzucili się do ucieczki w kierunku Pińczowa. W tym samym czasie pułkownik Dionizy Czachowski rozbił inny oddział rosyjski, który nadchodził od Stopnicy. W oddziale powstańczym pod Grochowskimi walczył z moskalami młody, niespełna 18 letni Adam Chmielowski – dziś znany jako święty Brat Albert. Bitwa zakończyła się zwycięstwem Polaków, lecz straty obu stron były znaczne i wynosiły po 300 zabitych. Od kilku już lat w miesiącu marcu w Grochowskich organizowana jest z inspiracji burmistrza Pińczowa, rekonstrukcja bitwy.



Artur Grottger

Na podst. Wikipedii -
Waldemar Kwiatkowski

Minęło 102 lata

Minęło 102 lata od chwili, kiedy na świat przyszedł dwie najstarsze mieszkanki gminy Chmielnik. Pierwsza z nich, Aniela Moskwa urodziła się 27 lipca 1907 roku w Grabowcu. Rodzicami nestorki byli Matylda i Paweł Usnarscy. W rodzinnej wiosce pani Aniela spędziła całe swoje dotychczasowe życie. Wyszła za mąż za Wincentego Moskwę, urodziła pięcioro dzieci: Helenę, Janinę, Bogumiłą, Otylię i Waleriana. Doczekała się trzynastoletniego wnuczka i osiemnastu prawnuczek. W setną rocznicę urodzin oświadczyła, że nie żałuje nawet jednego przeżytego dnia – „W rodzinnej wiosce miałam zdrowe, świeże powietrze, ciszę i spokój. Lubiłam pracę na roli i wyprawy do lasu, na grzyby i jagody. Rodzina była zgodna, dzieci chowały się zdrowo - czego więcej do szczęścia potrzeba? – „Mama jest bardzo religijna, dodaje jedna z córek pani Amelii. – Nigdy nie rozstaje się z różańcem i chociaż do kościoła w Piotrkowicach jest niemal 4 kilometry, stara się nie opuszczać Mszy świętych. Mama szczególnie upodobała sobie uroczystości odpustowe i nie wyobraża sobie, że mogłoby jej zabraknąć w kościele 8 września, na który to dzień przypada odpust w piotrkowickiej parafii”...

Druga studwulatka, to pełna pogody ducha, Stanisława Stępień z domu Kasprowicz. Przyszła na świat 18 sierpnia 1907 r. w Pile (tak brzmiała ówczesna nazwa Śladowa Małego). Chrzczenie otrzymała w kościele parafialnym w Sędziejowicach. Do dziś zachowała dobrą pamięć i chętnie opowiada o czasach, kiedy to, jako młodzianka panią pracowała w Woli Pękoszewskiej w tamtejszym dworze, a potem jako pomoc domowa u zamożnego małżeństwa w Warszawie. Miłe wspomnienia zachowała z lat spędzonych na Kresach Wschodnich, gdzie we wsi Derewencyce, koło Baranowicz, mieszkała u swojej siostry. Do rodzinnej wioski powróciła w 1939 r. na krótko przed wybuchem II Wojny Światowej. Tutaj pobudowała sobie niewielki domek. Poznała Tomasza Stępnia, z którym zawarła związek małżeński. Urodziła troje dzieci. Do dziś żyje dwoje z nich: córki Teresa i Danuta, obydwie zameżne. Pani Stanisława doczekała się sześciorga wnuczek, ośmiorga prawnuczek i trójki praprawnuczek. Pomimo sędziwego wieku czuje się zupełnie dobrze. – „Całe życie ciężko pracowałam, w polu i w gospodarstwie domowym. Unikałam denerwujących sytuacji i odżywiałam się zdrowo, mówi z uśmiechem na ustach, studwulatka. Nigdy nie paliłam papierosów i nie piłam herbaty. Codziennie delektuję się filiżanką kawy, koniecznie ze śmietanką. Do niedawna nie odmówiłam kieliszka dobrej nalewki. Nigdy nie stosowałam żadnych diet, a to że dożyłam 102 lat, zawdzięczam jedynie Panu Bogu” – dodaje z przekonaniem... Przed trzema laty o Sędziwych Jubilatkach pamiętały władze gminy Chmielnik. Burmistrz Jarosław Zatorski wspólnie

z towarzyszącymi mu osobami: swoją zastępczynią Bożeną Stępień i kierowniczką Urzędu Stanu Cywilnego, Bożeną Hanszke złożył (wówczas stulatkom) serdeczne życzenia, wręczył upominki i bukiety kwiatów. Na uroczystości w Grabowcu i Śladowie Małym był obecny przedstawiciel wojewody kieleckiego Mariusz Sołozżyński, dyrektor Wydziału Spraw Obywatelskich. Panie z zespołu folklorystycznego „Śladowianki” urządziły swojej sąsiadce prawdziwy koncert, do wesołego śpiewu dołączając kwiaty i okazały tort.

Do życzeń i radosnej melodii „200 lat niech żyje nam” - dołącza redakcja Nowego Kuriera Chmielnickiego.

Waldemar Kwiatkowski



Stanisława Stępień

foto. W. Kwiatkowski

Na stoku

Były wzloty i upadki

Coraz więcej mieszkańców naszej gminy docenia uroki zimowych atrakcji, jakie oferują pobliskie stoki narciarskie. W Niestachowie, gmina Daleszyce, można spotkać niekiedy całe rodziny szusujące na nartach i snowboardzie. Kilka wypadów dla gimnazjalistów zorganizował Sławomir Wrona.

Wyśmienite warunki do jazdy na nartach panują w regionie świętokrzyskim. Trasy są dobrze przygotowane, a śniegu nie brakuje. Mroźno i słonecznie – taka wymarzona pogoda sprzyja harcom na

nartach i deskach. Niestachów oferuje trasy zjazdowe na górze Otrocz położonej 372 metry nad poziomem morza o szerokości stoku 90 metrów, przy różnicy poziomów do 65 metrów. Działa pięć

wyciągów, z których najdłuższy ma 450 metrów długości, a najkrótszy 80. –W tym roku zmieniliśmy liczący dotychczas 150 m wyciąg zaczepowy na liczący 220 m wyciąg orczykowy. Tym samym zwią-

szły się komfort jazdy dla początkujących – informuje Agnieszka Dyk z Ośrodka Narciarskiego.

Jeszcze kilka lat temu widok osoby zjeżdżającej ze stoku na innym sprzęcie niż narty budził ogólne zdziwienie. Pierwsze były „rowery” z płozami. Dzisiaj wymyślne pojazdy coraz częściej śmigają z zawrotną prędkością pomiędzy snowboardowcami i narciarzami. Nasza młodzież z lubością poddawała się urokom snowtubingu. Tu, niejako z konieczności, brylowała Sylwia Wójcik, która na potrzeby tego artykułu wykonywała zdjęcia. Na wielu z nich zarejestrowała wzloty i upadki swoich koleżanek. To będzie i dla nich samych miła pamiątka zimowej zabawy. Snowtubing – to nic innego jak jazda po śniegu na gumowej oponie. Z reguły odbywa się ona na specjalnie do tego celu wytyczonych trasach. Przy nich znajdują się także miniwyciągi – dzięki nim nie trzeba samemu (z oporowymi obciążeniami) wspinać się do góry.

Dotychczas dla gimnazjalistów zorganizowano cztery wyjazdy w grupach trzydziestoosobowych, ale chętnych jest ciągle bardzo dużo. Jedni chcieliby po raz kolejny przeżyć dreszczyk emocji na trasie zjazdu, inni autentycznie załapali bakcyła. Są też i tacy, którzy mieli wewnętrzne opory wcześniej, ale opowieści i entuzjastyczne przekazy rówieśników sprawiły, że teraz naprawdę marzą o szusowaniu na stoku. – Początki jazdy na nartach były niełatwe, zaliczyłyśmy wiele upadków i niegroźnych kolizji – opowiada Edyta Borek, która stawiała pierwsze kroki wspólnie z Agnieszką Piekarską i Pauliną Pawłowską. Roześmiane dziewczyny dodają jednak, że zabawa była na całego i chętnie będą wracać do niej w przyszłości.

Ci, którzy lepiej opanowali zjazdy mieli pełne pole do popisu. Nie dość, że trasy były dobrze przygotowane, to nie było na nich tłoku. Humory dopisywały



wszystkim. Zaś ze szczytu trasy rozpościerała się wspaniała panorama. – Celem naszych wyjazdów była przede wszystkim nauka jazdy na nartach, liczyła się też świetna atmosfera panująca wśród no-

wych zwolenników sportów zimowych. Młodzież była zdyscyplinowana i nie było z nią żadnych problemów – podsumowuje Sławomir Wrona.

(ag)

Futsal

Sportowo i z poczuciem humoru

14 zespołów z trzech powiatów województwa świętokrzyskiego od blisko trzech miesięcy rywalizuje w Busku Zdroju w halowym turnieju piłkarskim. Na zmiennej fali dryfuje w nim drużyna Grandi – Cars z Chmielnika.

29 listopada minionego roku zainaugurowano VIII edycję Buskiej Ligi Futsal. Uroczystego otwarcia dokonał starosta bu-

ski Jerzy Kolarz, który objął honorowy patronat nad imprezą. Jej organizatorem jest Lech Malczewski, a sponsorem Porozumienie Samorządowe Busko-Zdrój – Waldemar Sikora. W składach wielu ekip nie brakuje piłkarzy z Ponidzia grających, na co dzień, w trzecioligowych i niższych klasach rozgrywkowych Świętokrzyskiego Związku Piłki Nożnej. Tym większe uznanie należy

się zatem naszym futbolistom, którzy radzą sobie skutecznie pomimo wielu przeciwnościom, nazwijmy je losowo – rodzinnymi (kontuzje, obowiązki, itp.). Wystartowali wszak znakomicie!

W pierwszej potyczce pokonali Eudarcap Zborówek 1:0, a zwycięskiego gola strzelił Marcin Hanczke. – Nie mogłem postąpić inaczej, ktoś musiał wziąć ciężar gry

na siebie i zdobyć się na odwagę – żartował po meczu. Dłużny kolede nie pozostał Sebastian Srokosz: – Nie miał wielkiego wyboru, asysta była pierwszorzędna, wystarczyło dostawić nogę. W drugiej kolejce rozegraney w sobotę nasz zespół wygrał z Flornasem Biechów 1:0, ponownie szczęśliwa okazała się noga Marcina (w opinii kolegów) i ZAG Kontenery Kotki 6:3 (bramki: Hanczke, Piras, Puchała, Srokosz, Zadorski 2). Trzy kolejne triumfy usadowiły chmielnicznan na fotelu lidera z kompletem punktów i nadziejami na dalsze sukcesy. Ale te wymagały odpowiedniej oprawy, a sobotni wieczór temu zdecydowanie sprzyjał. Była więc wspólna kolacja i długie Polaków rozmowy. Niestety, dzień później trzeba było zaliczyć mecz trzeciej kolejki. Niedziela okazała się nielaskawa dla koneserów sztuki dialogu i przyniosła porażkę 1:5 z Hotelem Mateo Stopnica, a honorowe trafienie zaliczył Michał Puchała.

Niewątpliwą atrakcją buskich zmagani w futsalu jest wysoki poziom, jaki prezentują ekipy i poszczególni zawodnicy oraz walka do ostatnich minut. Gra toczona jest w zmiennym tempie, przy dużym zaangażowaniu cech wolicjonalnych i różnie ukształtowanych lub aktualnie posiadanych cech motorycznych, które czasami jednak, niekiedy wbrew woli, wymykają się z pod kontroli jej uczestników. Już w pierwszej kolejce padło 47 goli w 9 meczach, a sędziowie pokazali 20 żółtych i 4 czerwone kartki. Zaznaczmy jednak, co podkreślają sami zainteresowani, że jak to z sędziowaniem niekiedy bywa, aktorem na scenie chce być każdy, a „sędzia to też człowiek”.

Michał Puchała, aktualnie, bądź ostatnio, piłkarz IV ligowej Sparty Kazimierza Wielka ma potencjał sprawdzony też na III ligowych boiskach. W hali odnajduje się równie skutecznie. 19 grudnia już do przerwy wyprowadził swój team na prowadzenie ustrzelając hat-tricka. W drugiej odsłonie Luksrem Team doprowadził jednak do wyrównania. Niektórzy z uczestników buskiej batalii wyrażali oznaki zdumienia. Outsider zremisował z czołowym przedstawicielem BLF prowadząc do przerwy 3:0! Kryzys to, czy też słabość dnia poprzedniego? – pytano. Ani jedno, ani drugie – dementują chmielnicy futboliści. Wszyscy, wedle zapewnień, spędzili święta i sylwestra radośnie i spokojnie, a jednak 9 stycznia bieżącego roku w V kolejce ulegli Auto Serwis Krupski Nowy Korczyn 2:3. Dwa razy celnie do

bramki rywala strzelał Norbert Zadorski, jeden z liderów Zenitu. Swoją wysoką dyspozycję potwierdził zdobywając aż 5 bramek w rekordowej wygranej Grandi – Cars nad Warką 10:0! Pozostałe gole: Puchała 3 oraz po jednej Leszek Górski i Michał Grandos. Trzecia lokata w tabeli po 7 rozegranych spotkaniach nie mogła być kontestowana, ale też i nie była. Nawet przez przysłowitowych prześmiewców naszego szacowanego grodu nad Wschodnią.

31 stycznia w szóstej kolejce doszło do niecodziennej sytuacji z udziałem naszych piłkarzy. Na siedem minut przed końcem meczu z Resorami prowadzili 2:0, po strzałach Zadorskiego i Puchały. Wtedy nastąpiła nieoczekiwana zamiana miejsc i jeden z zawodników przeciwnika trzema kolejnymi bramkami przechylił szalę zwycięstwa na korzyść swojej firmy. Gra na hali, jej szybkie i nieoczekiwane zmiany tempa i rytmu gry sprawiają, że wydarzenia na parkiecie mają swój własny scenariusz i reżyserię. Ale też na tym polega swoisty fenomen popularności tej odmiany futbolu w wielu krajach Europy. Prawdziwe potęgi w tej części kontynentu wywodzą się z Hiszpanii, Rosji, Portugalii, a na świecie także z Brazylii.

Nie inaczej ułożyły się losy VII i VIII kolejki rywalizacji toczony w dniach 6 i 7 lutego. Mocno przetrzebiony, zaledwie 8 – osobowy, zespół Grandi – Cars doznał bolesnej porażki aż 0:6 z bardzo silną ekipą Gipsatury & Porozumienie Samorządowe. Dzień później było już znacznie lepiej. Remis 3:3 z Davpolem Solec Zdrój poprawił

im nieco humory, choć nie do końca. Do przerwy prowadzili bowiem 3:1, po celnych trafieniach Srokosza, Puchały i Zadorskiego. Jednak zbyt mała liczba zawodników, z konieczności krótkie zmiany i mała mobilność nie wpłynęły pozytywnie na ostateczny wynik. Ale też blisko 3 – miesięczny termin mobilizacji, dyspozycyjności i zwykłej odpowiedzialności za podjęte wyzwanie, nie każdemu musi odpowiadać i nie każdy usiłuje, bądź też nie jest w stanie – z oczywistych powodów – jej sprostać.

Po 10 meczach chmielnicznan plasują się na 7 pozycji z 14 punktami na koncie, przy stosunku bramek 29:26. Do końca turnieju mają jeszcze trzy szanse na poprawienie lokaty i kolejne punkty do ugrania. Znając jednak zdroworozsądkowe podejście młodych wciąż sportowców do rywalizacji, ich specyficzny humor i optymistyczne nastawienie do życia – bez względu na ostateczne rozstrzygnięcia – będą mieć satysfakcję. Wszak swoją dotychczasową postawą udowodnili, że nieobce są im meandry współczesnej sztuki stopniowania napięcia. Koniec turnieju przewidziano na dzień 27 lutego.

Skład: Michał Puchała, Michał Grandos, Jan Styczeń, Michał Hanczke, Sebastian Srokosz, Marcin Hanczke, Tomasz Nowak, Jacek Katra, Marcin Zychowicz, Michał Zychowicz, Leszek Górski, Mariusz Piras, Łukasz Zychowicz, Norbert Zadorski, Łukasz Jamiol.

(ag)



Miesięcznik Społeczno-Kulturalny
„NOWY KURIER CHMIELNICKI”

Wydawca: Chmielnickie Centrum Kultury
 ul. Starobuska 8, 26-020 Chmielnik, tel. (41) 354 23 97

Redaguje Kolegium Redakcyjne w składzie:

redaktor naczelny - **Jarostaw Banasik** tel. 0602 475 194, **Jan Rękas**,
Waldemar Kwiatkowski, Adam Grudzień, Piotr Krawczyk

Skład i druk: Zakład Poligraficzny STEMAG, Busko-Zdrój, tel. (41) 378 12 87
 Redakcja zastrzega sobie prawo dokonywania skrótów i poprawek oraz zmiany tytułów. Przedruki za zgodą redakcji. Materiałów nie zamówionych redakcja nie zwraca. Redakcja nie ponosi odpowiedzialności za treść artykułów sponsorowanych, listów od czytelników oraz reklam i ogłoszeń.

ANONIMY WRZUCAMY DO KOSZA!!!
 e-mail: nowykurier@poczta.onet.pl